№ 283. We Lwowie Niedziela dnia 7. Grudnia 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. Do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji Dziennika Polskiego plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownika Laczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Cibrowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit). Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji Dziennika Polskiego. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów, 6. grudnia.

Z Wiednia odbieramy dziś następującą korespondencję, której dla ważności traktowanych w niej przedmiotów dajemy dziś pierwsze miejsce:

(R.) W Izbie poselskiej gwar i niezwykłe ożywienie, niezliczone powitania, uściski i ukłony; na galerjach i w łożach kompletna ciżba, a w sali taki hałas, że z trybuny prezydenta nie słychać ani słowa. Oto fizjonomja pierwszego posiedzenia ostatniej sesji parlamentu, które się zresztą niczem nie różni od wszystkich innych posiedzeń zwyczajnych, jak chyba tem tylko, że bierze w niem udział kilkunastu „nowych", którzy składają w ręce prezydenta zwyczajne poselskie przyrzeczenie, każdy w swoim języku. Po polsku składają je pp. Lewakowski, Bartoszewski, Romaszkan i Starzyński. Zresztą nic nadzwyczajnego. Pomimo to posiedzenie dzisiejsze będzie mieć pod pewnym względem nie małe znaczenie, a protokół jego zawierać będzie cenne dowody, jak się dziś to bierze do rzeczy lewica, ażeby ratować ostatnie pozycje.

Dotychczas nie mieliśmy jeszcze sposobności wziąć pod uwagę spodziewanego postępowania stronnictw opozycyjnych w rozpoczynającej się sesji. Dzisiejsze posiedzenie odsłania nam je w zupełności i daje możność przepowiedzieć dalsze zachowanie się lewicy prawie aż do najdrobniejszych szczegółów.

Już z tonu panującego w prasie opozycyjnej w dniach ostatnich można było przewidzieć, że się „coś święci", że lewica zagięła parol na ostatnią sesję. Przewidywania te potwierdziły już dzisiejsze doniesienia dzienników centralistycznych, głoszące *urbi et orbi*, że klub „zjednoczonej" wyda z siebie cały szereg wniosków i interpelacyj, z których każda zasługuje co najmniej na przymiotnik *höchst wichtig!* Towarzyszące owym doniesieniom artykuły wstępne, nie pozostawiały najmniejszej wątpliwości, że lewica niezmiernie przywiązuje wagę do akcji, którą rozpocznie już na dzisiejszem posiedzeniu. To też niezmiernie byliśmy ciekawi, jakiego rodzaju i w jakim zakroju będzie ta głośno zapowiadana akcja, a prawdę rzekłszy, nie bardzośmy się rozczarowali: trzy nader długie wnioski i jedna dłuższa jeszcze interpelacja, to rzeczywiście aż nadto dość jak na początek. Te to wnioski są właśnie dla nas nieoszacowanym materjałem do ocenienia „programu" lewicy.

Imiona wnioskodawców i treść ich wniosków znacie już bezwątpienia. Wszystkie one, nie wyłączając interpelacji, odznaczają się tem, że noszą silną barwę polityczną, wszystkie bowiem zwrócone są ostrzem w serce Rządu albo parlamentarnej większości, te nawet, które z natury swej powinneby być tylko ekonomiczne. Prócz tego zaś odznaczają się te wnioski jeszcze i tem, że się lewica spieszyła widocznie z ich postawieniem, w obawie, ażeby jej nie uprzedził ktoś z ludzi niemiłych, jak np. p. Schönerer. Przecież same dzienniki centralistyczne powtarzały niedawno jeden za drugim, że p. Schönerer ma zamiar poruszyć sprawę kolei Północnej i interpelować Rząd w sprawie „Kozłowski-Länderbank." Tymczasem pierwszą sprawę wziął w opiekę pierwszorzędny filar lewicy, p. Herbst, a sprawę drugą wziął za przedmiot swego wniosku p. Magg, gromadząc około siebie 80ciu z górą towarzyszy. Manewr to nie nowy i nie najzręczniejszy, jakkolwiek przyznać potrzeba, że może się okazać skutecznym, jeżeli idzie tylko o przysporzenie trudności Rządowi i prawicy. Toż samo powiedzieć można poniekąd o wnioskach pp. Neuwirtha i Schwaba, z których pierwszy domaga się zbadania osnowy koncesji, udzielonej Länderbankowi na budowę kolei z St. Pölten do Tulln, drugi wzywa ministra handlu, ażeby przedłożył Izbie wykaz subwencjonowanych kilku dróg żelaznych. Oba wnioski niby to ekonomiczne, a oba tendencyjne.

Przyjrzawszy się wszystkim tym wnioskom dokładniej, można z łatwością określić drogę, jaką lewica zamierza pójść w rozpoczynającej się sesji budżetowej. W sprawach ekonomicznych nietylko nie będzie ona przeszkadzać prawicy, ale przeciwnie niektóre ze spraw tych, mianowicie popularniejsze, będzie nietylko popierać, ale nawet forsować, a przytem nie pominie żadnej sposobności, ażeby w sprawach politycznych przeszkadzać Rządowi i większości.

Wszystko to oczywiście do jednego dąży celu, a mianowicie do zrehabilitowania się o ile możności w opinji w obec zbliżających się wyborów. Nie zdziwimy się też bynajmniej, jeżeli w tem ubieganiu się o łaskę wyborców dożyjemy w tej ostatniej sesji rzeczy niebywałych dotychczas w parlamencie austrjackim, jeżeli będziemy mieli zadziwiające przykłady zgody i jednomyślności, którejby była jeszcze pożądańszą, gdyby nie była pozorną.

Na dzisiejszem posiedzeniu obecnym był p. Grocholski. Wsparty na lasce, której nie wypuszcza z dłoni, odbierał przez dłuższy czas od posłów liczne powitania i gratulacje od swoich i obcych. Donosiliśmy już, że szan. rekonwalescent nie ma zamiaru dotrwania do końca prac parlamentarnych, przynajmniej w sesji bieżącej.

W pierwszem posiedzeniu Izby poselskiej nie zabierał jeszcze żadnego głosu w debacie. Przedewszystkiem wypada jeszcze zaznaczyć, iż dla zamanifestowanego usposobienia lewicy bardzo charakterystycznym było przemówienie p. Dr. Suessa, popierające petycję przedmieść wiedeńskich o udzielenie prawa bezpośrednich wyborów. Mowca przypomniał w tonie jakimś niezwykle pojednawczym, że takie petycje wchodziły już dawniej przez jego ręce do Izby i wyraził nadzieję, że Izba załatwi je w myśl petentów. Wszystko to brzmiało tak jakoś, jak gdyby zapewnienie niezwykłego zaufania, co jednakże bynajmniej nie stanie na przeszkodzie usiłowaniom lewicy, ażeby większość dzisiejszą jaknajbardziej obniżyć w opinji ludności. Tyle co do lewicy i jej zachowania się.

Najbardziej interesującem i najważniejszem dla nas było jednak to, co powiedział prezydent ministrów przedkładając Izbie rozporządzenie cesarskie, mocą którego skarb państwa udzielił krajowi naszemu chwilowej pomocy po ostatniej klęsce powodzi. Hr. Taaffe zapowiedział przy końcu, że Rząd nie myśli poprzestać na udzieleniu tej chwilowej pomocy, lecz, że przeciwnie ma na oku przedsięwzięcie dalej idących środków, któreby zapobiegły na przyszłość podobnym zniszczeniom kraju i w tym celu zamierza odwołać się ponownie do poparcia parlamentu. Wobec tego, cośmy nadmienili w jednym z ostatnich listów w sprawie regulacji rzek galicyjskich, donosząc, że szanse tej sprawy poprawiły się cokolwiek po przybyciu JE. p. Zaleskiego do Wiednia, słowa powyższe p. prezydenta ministrów nie zdają nam się być tylko czczym ogólnikiem, obiecującym, że się coś tam kiedyś zrobi, lecz przeciwnie zdają się upoważniać do powtórnego wyrażenia nadziei, że się Rząd nie cofnie przed wyszukaniem środków, z pomocą których dałoby się ominąć trudności wynikłe z pewnej niedokładności odnośnych postanowień Sejmu galicyjskiego. Środki te jak nam się zdaje nie byłyby tak bardzo trudne. Rząd potrzebowałby tylko przedłożyć parlamentowi od siebie projekt regulacji rzek galicyjskich, chociażby nawet odmienny od uchwał sejmowych w tych punktach, na które się p. minister rolnictwa zgodzić nie może, a skoroby rzecz przyjętą była przez Radę państwa, przedłożyć ją później Sejmowi. Byłby to sposób załatwienia sprawy, conajmniej możliwy, a mamy nawet powody dane do przypuszczenia, że ten właśnie sposób ma Rząd na oku. Zresztą nie jesteśmy w stanie dać stanowczego zapewnienia, że tak będzie rzeczywiście. Poprzestajemy więc jedynie na zaznaczeniu, że jest to możliwe, chcemy się tymczasem pocieszać przynajmniej nadzieją, że się sprawa przecież nie odwlecze znowu o rok cały.

W stosie druków, rozdanych wczoraj w parlamencie znajdujemy na pierwszem planie przedłożenie rządowe o przedłużeniu stanu wyjątkowego w Wiedniu i okolicy na rok jeden i rozszerzenie tego na okręg sądowy Wiener-Neustadt. Motywa krótkie i wyjątkowe: „Nie udało się jeszcze zupełnie wyniszczyć propagandy anarchistycznej, pomimo że się stan wyjątkowy okazał bardzo skutecznym a co gorsza propaganda przeniosła się teraz do Wiener-Neustadt. Tym sposobem jeszcze rok jeden (licząc gorsze) ta ma nie wyjątkowym, a jeżeli się to lekarstwo i na dal tak skutecznym okaże jak dotychczas, to kto wie, czy się po roku znowu recepta nie powtórzy. Zresztą co prawda, większość ludności nie miała dotychczas powodu uskarżać się na stan wyjątkowy, a nawet kto wie, czy pod pewnym względem nie jest z niego zadowolona.

O wywodach p. ministra finansów i przedłożeniu budżetowem na razie trudno coś powiedzieć. Pozostawiamy to sobie na później, przypominając tylko, żeśmy już onego czasu donosili, jakiego mniej więcej stanu budżetu spodziewać się można. Na dziś zanotujemy jedynie, że jak przypuszczają w pewnych kołach parlamentarnych — na pokrycie 15 milionów deficytu w extraordynarjum może nawet nie będzie trzeba zaciągać nowej pożyczki, gdyż reszty kasowe wystarczą prawdopodobnie na taką bagatelkę. W takim razie deficytu już w Austrji nie ma — i kwita.

Rada państwa.

W uzupełnieniu wczorajszego naszego telegramu podajemy przebieg pierwszego posiedzenia Izby poselskiej z dnia 4. bm.:

Na ławie ministrów pp. Taaffe, Conrad, Dunajewski, Pino, Prażak i Ziemiałkowski.

O godzinie 11tej min. 30 otwiera prezydent, dr. Smolka, sesję krótką przemową, w której cytuje reskrypt cesarski, zwołujący Radę państwa. Następnie zawiadamia prezydent, że z powodu dni urodzin cesarza i cesarzowej złożył w imieniu Izby poselskiej najuniżeńsze życzenia u stóp tronu. Cesarstwo przyjęli je łaskawie i polecili wyrazić za nie wysokiej Izbie słowa podzięki. (*Ogólne oklaski*).

W dalszym ciągu swej przemowy poświęca prezydent wyrazy wspomnienia dwóm zmarłym członkom Izby: Ed. Claudi'emu i dr. Klierowi.

Nowo wybrani posłowie pp. Romaszkan, Bartoszewski, dr. Hanisch, dr. Lewakowski i Dyrich składają przyrzeczenie.

Z przedłożeń rządowych wymieniamy następujące: Ustawa, wstrzymująca działalność sądów przysięgłych w obrębie sądów obwodowych w Wiedniu, Korneuburgu i Wiener Neustadt, na czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1885. Ustawa, przedłużająca funkcjonowanie sądów wyjątkowych w Dalmacji; ustawa dotycząca kredytu na budowę domu karnego w Stanisławowie; ustawa odnosząca się do dalszego poboru podatku w czasie od 1. stycznia do końca marca 1885; ustawa o przedłużeniu postanowień ustawy o kolejach lokalnych; ustawa o sądownictwie w landwerze; ustawa o kontyngensie rekrutów na rok 1885; ustawa odnosząca się do uwzględnień płacących podatek gruntowy; traktat żeglugi z Francją i ustawa o inkameracji kolei Albrechta.

Wnioski i interpelacje posłów z lewicy Herbsta, Magga, Fürnkranza, Schwaba i towarzyszy podaliśmy już w telegramie wczorajszym.

Poseł Smarzewski, jako przewodniczący komisji gospodarstwa krajowego, odpowiada Fürnkranzowi, że komisja ukończyła już obrady nad przedłożeniem o phylokserze i złoży wkrótce odnośne sprawozdanie.

Następnie zabrał głos prezydent ministrów, hr. Taaffe i przedłożył następujące *exposée*:

„Wysoka Izbo! Z wielkim moim żalem znowu jestem zmuszonym zwrócić uwagę Wysokiej Izby na fatalną katastrofę, która po odroczeniu Wys. Rady państwa, dotknęła jeden z krajów reprezentowanych w Radzie państwa.

W miesiącach czerwcu i lipcu br. nawiedzoną została Galicja powodziami, które nadzwyczajne zrządziły szkody, i przewyższyły wszystkie podobne w kraju tym zaszłe wypadki. Wartości miljonowe poszły w ruinę; obszerne, urodzajne i gęsto zaludnione niziny nadrzeczne zostały zniszczone i pozbawione ochrony przeciw przyszłym tego rodzaju klęskom. Katastrofa dotknęła prawie całą zachodnią część kraju i także część Galicji wschodniej, gdzie cała górna dolina Dniestru od Sambora i Komarna, aż do okolic Jezupola i Maryampola z przestrzenią przeszło dziesięciu mil kwadratowych stała pod wodą, gdzie dopływy Dniestru całemu wschodniemu stokowi Karpat tem dotkliwszą wyrządziły szkodę, iż okolica tamtejsza nie mogła się jeszcze pokrzepić po skutkach powodzi w r. 1882, która oszczędziła Galicję zachodnią.

W zachodniej części uległy szczególnie obszerne porzecza Wisły i jej dopływów niszczącej sile powodzi, i tam, gdzie dopływy Wisły szalały straszliwie, jak np. Łęka która pozrywawszy tamy, całą okolicę okropnie zniszczyła, nie pozostawiając ani dla ludzi, ani dla bydła jakichkolwiek środków utrzymania.

Bałwany porywały wszystko z przerażającą gwałtownością, docierały nawet do okolic, które od ludzkiej pamięci oszczędzane były od podobnej klęski i w kilku straszne poczyniły zniszczenia w gościńcach, mostach i tamach, w domach mieszkalnych, w uprawie i zbożu. Dotknięte okolice przedstawiały obraz zniszczenia i nędzy".

Następnie podaje minister znane znane już szczegóły klęski; w końcu powiada:

„Namiestnik donosi na podstawie dochodzeń prowadzonych przez władze polityczne, że szkoda, jaką poniosła tylko mniejsza własność włościańska w 44 powiatach podaną jest na 4,730.128 złr. Przy tem czyni namiestnik uwagę, że szkoda, jaką poniosła większa własność w tych powiatach, wynosi przynajmniej równie wysoką sumę i dochodzi co do ogółu szkód z doliczeniem publicznych szkód w mostach, gościńcach i budowach wodnych, również do podobnej cyfry, jak szkoda wyrządzona krajowi powodzią.

Rozumie się, że cyfrom tym nie można przypisywać dokładności. Tyle atoli jest pewnem, że dowodzą one nadzwyczajnych rozmiarów strat poniesionych.

W obec przedstawionych rozmiarów klęski i ciężkich jej następstw, nieuchronnem było, aby niezwłocznie nastąpiła nadzwyczajna pomoc ze strony kraju i państwa. Ministerstwo przeto już wtedy, zarządziwszy powszechne składki, wyrobiło reskrypt cesarski z 28. lipca b. r., mocą którego Rząd, aby zadośćuczynić najpilniejszym wymaganiom, na podstawie §. 14. ustawy zasadniczej o reprezentacji państwa potrzebującym pomocy w Galicji wsparcia aż do sumy 800.000 złr., częścią jako dar, częścią jako zaliczkę pod zaręczeniem kraju.

Pozwalam sobie przedłożyć Izbie deputowanych reskrypt cesarski do dalszego konstytucyjnego traktowania.

Przyzwolonych kredytów użyto częścią dla utrzymania ludności, częścią dla przeprowadzenia najnaglejszych restauracyj zniszczonych przedmiotów, a w skutek tego daną została także ludności sposobność do zarobkowania. O ile, oprócz już udzielonych kredytów i innych środków, jeszcze dalsze wsparcia ze skarbu państwa okażą się koniecznemi, aby utrzymanie dotkniętej ludności w krytycznej chwili umożliwić, to okaże się z dalszych badań, które jeszcze nie są ukończone. Rezultat tych badań będzie decydującym dla dalszego postępowania Rządu i dla wysokości żądań, jakie w tej mierze stawiane będą wysokiej reprezentacji państwa.

Rozchodzi się atoli także o to, aby powtórzeniu się podobnego nieszczęścia na przyszłość według możności zapobiedz. Powódź tegoroczna, jak przedstawiłem, nadzwyczaj szerokie rozmiary obejmująca i brzemienna w następstwa, nie jest jednak w Galicji rzadkim wypadkiem. Niestety muszę stwierdzić, że jeżeli rzucimy okiem na bardzo odległy okres czasu, to przekonamy się, że znaczna ilość powodzi wstrząsnęła dobrobytem tego kraju. Od 1860 r. począwszy mniej lub więcej rozległe powodzie wydarzyły się w Galicji w latach 1864, 1867, 1869. 1871, 1872, 1874, 1876, 1879, 1880 i 1882. Najznaczniejsze powodzie przypadają na lata 1867 i 1882. W roku 1867 nawiedziła powódź 34 politycznych powiatów, 809 gmin i 134 obszarów dworskich, a szkodę tem wyrządzoną, obliczono w przybliżeniu na blizko 10 miljonów złr.

W r. 1882, w którym szczególnie dorzecze Dniestru wylało, wynosiła ogólna szkoda w 20 politycznych powiatach, powodzią dotkniętych około 20 miljonów złr.

Te tak często się powtarzające i kraj tak ciężko dotykające katastrofy, wskazują wyraźnie, iż jest rzeczą nieodzowną zwrócić szczególniejszą uwagę na rzeki galicyjskie i poczynić wybiegające po za zakres istniejących ustaw zarządzenia, któreby mogły się stać możliwą ochroną przeciw powtarzaniu się podobnych zniszczeń, które zarówno krajowi, jak państwu ciężkie zadają razy.

W tym kierunku zamierza Rząd po zasięgnięciu szczegółowych informacyj o dotyczących stosunkach przez wysłanie jednego ze swoich członków, tudzież przez naczelnika departamentu

---

Kronika lwowska.

San-Paolo 3. grudnia.
(*Wrażenia z podróży*).

Ażeby niespodziany mój wyjazd ze Lwowa nie zaniepokoił szerszych kół politycznych Europy, chciej szanowna Redakcjo wyjaśnić, że już od roku miałem uczynić to z porady lekarskiej i tylko brak sił przeszkadzał mi wykonać ten zamiar. Obecnie, gdy przeszkoda ta ustała, gdy Lwów nawiedzany jest czternastu stopniami mrozu, i gdy nadto coś straszy w mieście, według wszelkich prawideł paragrafu 98 i 99 k. k. nie licząc paragrafu 496 — wyjechałem, i znajduję się w miejscu położonem na zapiętku tego buta, który wyobraża Italja na mapie.

Podróż moja nie przedstawiała nic uwagi godnego. Przepyszny parowiec austrjackiego Lloyda przywiózł mnie do Brindisi i popłynął sobie dalej do Aleksandrji. Po drodze odbyło się wszystko według starożytnej recepty: Jako justum et tenacem propositi virum nie wstrząsł mię w hartownym umyśle Auster, dux, inquieti turbidus Adriae; bo też nie wiał wcale. Zamiast niego jakiś pokurcz między Zefirem a Hesperem pod nosił przód statku z prawej strony i wstrząsał nie umysły, ale żołądki pasażerów. Zrobiłem spostrzeżenie, że morze Adrjatyckie znacznie jest szersze i dłuższe, niż się na mapie wydaje. Musi ono być bardzo wilgotne, bo pełno w niem wody.

Tak tedy znajduję się w Abruzzach pomiędzy bandytami; ale pobyt ten, jak się przekonywam, nie jest bynajmniej niebezpieczniejszym od pobytu między kilku Bankami hipotecznemi i Towarzystwami zaliczkowemi. Ulokowałem się u naczelnika jednej bandy, p. Zeppo, zwanego pospolicie il Capitano. Oddaje on się swemu zawodowi nie z biedy i nie ze złego serca, ale po prostu z przyzwyczajenia; za młodu był bowiem inspektorem podatkowym. Wygląda wcale dobrodusznie i za tanie pieniądze karmi mnie obficie wędzoną koziną i poi słodkiem winem, a przytem ma obowiązek bronienia mnie od innych brygantów. Zapewnia atoli, że nic mi nie grozi, a to, ponieważ nie mam parasola. Bandyci rozumują tak: Człowiek, który nie ma parasola, nie jest Anglikiem, a człowieka który nie jest Anglikiem, nie warto chwytać, bo go nikt nie wykupi. Na moją skromną uwagę, że wykupiłaby mnie może Administracja *Dziennika Polskiego*, p. Zeppo aż się na ziemi położył od śmiechu.

San-Paolo jest małą wioseczką z kilkunastu kamiennych chat złożoną. W ogrodach, grona nie zebrane schną na winnych latoroślach; figi i migdały właśnie dojrzały. Nikt się niczem nie trudni, co stało się powodem ciekawego odkrycia, które wczoraj zrobiłem. Zepsuł mi się był zamek u kuferka i dowiedziałem się od p. Zeppo, że naprawi mi go chyba (tu przeżegnał się trzy razy) niejaki Volcano. Dochodząc po nitce do kłębka doszedłem, że od czasu jak Schlieman i jemu podobni grasują po Wschodzie, emerytowane bogi greckie porzuciły Olimp i schroniły się w Abruzzy. P. Zeppo dodał, że wielka u nich bieda, całą gromadę utrzymuje swoją pracą Wulkan, jako zdolny kowal, ślusarz i mosiężnik. Lud okoliczny wielce pobożny, stroni od nich jako od czartów. Mieszkają w starem opustoszałem zamczysku normandzkiem, w lecie na Rocca-Ghilberto. Zdjęty ciekawością, nie mogłem oprzeć się żyłce dziennikarskiej i postanowiłem mieć *interview* z temi włóczęgami, z których, jak mniemałem, zabobon włoski zrobił istoty nadziemskie. Puściłem się w drogę górami i lasami i cóż na to powiecie — przekonałem się, że p. Zeppo mówił najczystszą prawdę. W starej ruderze znalazłem w istocie całą kolonję Olimpijczyków, bardzo wprawdzie zaniedbaną i podupadłą, ale bynajmnej nie tak śmieszną, jak w operetkach Offenbacha. Akcesorja tylko wydały mi się nieco zużyte i przestarzałe; ale bogi prezentują się jako przepyszne sążniste draby modelowane przez Fidiasza, a boginie o wiele przewyższają swoją sławę. Na lewo z sieni była kuźnia, w której Westa podsycała ogień, a Wulkan walił młotem tak potężnie, jak największa machina angielska. Pokazałem mu, czego potrzebowałem; wziął odemnie zamek i gestem pełnym „boskiego grubiaństwa" wyprosił mnie za drzwi. Wyszedłem więc na prawo do ogromnej sali, w której w jednym rogu ujrzałem grupę dobrze mi znaną z różnych mitologicznych obrazków. Jowisz siedział na niewygodnej kamiennej sofie, za nim znajdowali się Ganimed, Orzeł i Hebe. Obok niego na taborecie również kamiennym leżała egis. Ojciec bogów i ludzi owinięty był w prześcieradło i zdawał się dygotać od zimna; u nóg jego siedziała na ziemi Pallas Athene i naprawiała ojcu trykoty. Obok niej sowa siedziała na tarczy z głową Meduzy a hełm i włócznie walały się na kamiennej posadzce. W drugim rogu sali na kupie skór baranich w towarzystwie także okrągłej tarczy i długiej włóczni chrapał ogromne chłopisko pozbawiony wszelkiego odzienia, w którym od razu poznałem Marsa. Merkury siedział w oknie i manipulował coś z jakiemiś gałgankami. Pomimo widocznego ubóstwa, wszystkie te postacie były tak nadzwyczaj imponujące, że zapomniałem języka w gębie, a tu koniecznie wypadało przemówić coś po grecku. *Menin aejde, thea... Andra moi ennepe, Musa... Epej de he angelie apiketo peri tes maches tes epi Marathono genomenes...* Wszystko to było od rzeczy, a nic innego przypomnieć sobie nie mogłem. Nakoniec wysiliłem się na koncept i ukłoniwszy się z uszanowaniem synowi Kronosa, zawołałem wielkim głosem:

— *Heureka!*

— Nie wysilaj się niepotrzebnie, śmiertelniku — odparł mi Zews gromowładny. — I z ciebie nie tęgi Heleńczyk i mnie już wszystkie paradigmata wyleciały z głowy. Możesz ze mną mówić twoim językiem, bo poznaję z miny, żeś Hyperborejczyk. Twój ziomek Et..y to ostatni poganin dzisiaj na świecie i zasługuje na to, ażeby się Olimpijczyk nauczył jego mowy. Ganimedzie jak to on pisze o nas starych?

Na te słowa Ganimed wystąpił naprzód i od początku do końca najczystszym akcentem wyrecytował „Juljana Apostatę." Podczas jego deklamacji Jowisz kilka razy dawał znaki Hebie; widocznie chciał, ażeby nalała nektaru — ale odpowiadała mu tylko niemym gestem, pokazując próżny gąsiorek.

Biedne bogi, pomyślałem sobie — a przyznam się, że Jowisz od razu ujął mię za serce. Z powagi i sposobu mówienia przypominał mi Smolkę. Wiedziałem przy tem dobrze, że Fatum stwarzając bogi nie pozwoliło im z płodów i zasobów ziemi brać nic oprócz tego, co im ludzie dobrowolnie ofiarują. Przystąpiłem więc bliżej i złożyłem na ręce Ganimeda przygotowanych na ten cel pięć nowiuteńkich austrjackich guldenów. Jowisz uśmiechnął się wdzięcznie i na jego skinienie Merkury wybiegł z jakiemś poselstwem. Widziałem przez okno jak Ceres w ogrodzie wyjmowała cybulę z ziemi, zapewne dla przyprawienia nią ambrozji; jak przez płot przełaziła jakaś wysoko podkasana dziewczyna ze srebrnym półksiężycem na głowie z dwoma królikami w ręku, oczywiście Diana wracająca z łowów. Słyszałem w przyległych komnatach rozlegający się donośny głos kobiecy i w ogóle wszystko zaczęło wskazywać, że bogowie przygotowują ucztę z ofiarowanych im funduszów. Postanowiłem czemprędzej doprowadzić interview do końca, w czem nie miałem wielkiej trudności bo Jowisz sam się rozgadał.

— Nieśmiertelność—mówił byłaby dobrą rzeczą, gdyby wszystkie te graty były także nieśmiertelne. (Tu wskazał melancholijnie na swoje trykoty, które cerowała Minerwa). Nie dziw się, że się chronimy przed okiem ludzkiem w tych nieprzystępnych debrach. Jak żebrak boi się domu ubogich, tak nieśmiertelny nie cierpi Pantheonu, a ludzie gdyby nas dostali w swoje ręce, umieściliby nas niezawodnie o chłodzie i głodzie. Wolimy już biedować po swojemu.

— Ależ, odezwałem się, z takiemi zdolnościami...

— Zdolnościami zdolnościami! Czy sądzisz, że ta hołota da sobie dzisiaj radę w świecie? Oto np. tego tu rycerza, dodał wskazując Marsa, oddałem był do grenadjerów królowej Wiktorji, ale pokazało się, że jego nerwy nie znoszą strzelby. Dostał w skórę i wybębniono go z szeregów. O Merkurym także sądziłem, że jako patron kupców i złodziei da sobie radę między wami.

— Zapewne, przerwałem, jako np. minister handlu i komunikacji w stosunkach z przedsiębiorcami jeneralnymi, mógłby...

— Tére, fere! On nawet prostemu dzisiejszemu złodziejowi nie dotrzyma placu. Zebrałem był resztę funduszów, jakie mi zostały z moich świątyń i wyroczni i próbowałem etablować go w jakiem mieście handlowem. Do roku dyrektorowie banków oskubali go tak, że wrócił do mnie goluteńki.

— A Apollo?—zapytałem nieśmiało.

— Ten jeszcze najwięcej włóczy się pomiędzy wami, ale między nami mówiąc nie przyda się na nic porządnego. Jego muzyki nikt słuchać nie chce, bo nie uczył się ani jeneralnego basu ani kontra punktów. Był więc jakiś czas woźnicą; a później przypomniał sobie swoje delfickie figle z Pythią i zaczął bawić się w lekarza magnetyzera, ale go policja w Londynie zamknęła do kozy. Obecnie zdaje mu się, że wynalazł coś nowego w tym kierunku i pojechał do jakiegoś partykularza hyperborejskiego. Atheno, jak się nazywa to przebrzydłe gniazdo?

— Lwów, odparła Minerwa.

— Tak, to tam gdzie przeszłego lata jakiś bezbożnik najlepszy mój piorun rozłupał mi na pięć strzępków; a to przecież jedyny zabytek mojej potęgi. Śmiertelniku, jak sądzisz, coby ludzie zrobili, gdyby dostali do rąk to moje narzędzie? Tu wskazał mi egidę.

Wziąłem ją do ręki i obejrzałem, a Mars na ten widok począł trząść się ze strachu, zerwał się z posłania i wyskoczył przez okno. Tymczasem przekonałem się, że egis jest bardzo prymitywną maszynką elektryczną i rzekłem bez zająknienia.

— Gdyby ludzie posiadali to narzędzie, leczyliby nim pchły na reumatyzm. A czy wolno zapytać co porabia modrowłosy Poseidaon?

— Niestety — rzekł Jowisz — i on także nie może zorjentować się na tych wszystkich morzach któreście odkryli, ani dać sobie rady z temi waszemi statkami, które nie słuchają wiatru. Jesteśmy wszyscy zupełnie do niczego, prócz jednego Wulkana i klepiemy biedę nieśmiertelną wśród szczęśliwszych od nas śmiertelników.

Wszystkie bogi i boginie, które tymczasem napełniły były salę jękami i westchnieniami potwierdziły tę skargę, nie wyjmując Wulkana, który przyniósł był mój kuferek, między nami mówiąc, okropnie sfuszerowany.

— Stójcie Olimpijczycy! — zawołałem w chwili natchnienia. — Pomoc dla was jest bliską. Znam ja kraj, który tem wyżej ceni dawne znakomitości, im bardziej są niezdarne i im mniej umieją pogodzić się z nowym porządkiem rzeczy i zorjentować w nowych stosunkach. Krajowi temu doniosę o was, napiszę mu, że może posiąść od razu dwanaście najsławniejszych bałwanów, jakie

dla budowli wodnych w Ministerstwie spraw wewnętrznych, przedstawić wysokiej Izbie wnioski, które już z góry poleca najżyczliwszemu uznaniu Wys. Izbie.

Rzecz naturalna, że w obec wielkiej rozległości kraju i w obec wchodzących w rachubę kosztów, nie można myśleć o przeprowadzeniu tak daleko sięgających zarządzeń odrazu, lub w krótkim czasie, gdyż na to nie wystarczyłyby ani siły kraju, ani siły państwa. Także i Sejm galicyjski zebrany po powodzi, obok dostarczenia nadzwyczajnych zapomóg dla potrzebujących, zajmował się szczegółowo sprawą regulacji rzek i zostającemi z nią w koniecznym związku robotami około potoków górskich, jako jedną z najważniejszych spraw kraju, i nie wahał się, aby dla tego celu na kraj już i tak bardzo, jak wiadomo obciążony, wielkie ofiary nałożyć.

Dalsze szczegóły zastrzegam sobie podać w tym czasie, gdy przedłożenie rządowe wejdzie do Wys. Izby. Już dziś mogę dać wyraz przekonaniu Rządu, że Wysoka Izba i przy tej sposobności przez wzgląd na pojedyncze, dotkliwem nieszczęściem nawiedzone części państwa, a przeto przez wzgląd na państwo samo, okaże równą wspaniałomyślność jakiej świetne dowody w podobnych wypadkach złożyła. *(Oklaski).*

Minister Dunajewski wnosząc ustawę finansową na rok 1885, uzupełnia i popiera ją wywodem cyfrowym, z którego podaliśmy już w telegraficznym wyciągu najgłówniejsze pozycje.

W preliminarzu na rok 1885 wnosi Rząd na budowę dróg i mostów w Galicji ogółem 150.910 zł., czyli o 54.090 złr. mniej, niż w roku bieżącym, co głównie tem się tłómaczy, że na budowę mostu na Dniestrze pod Zaleszczykami zażądano tytułem trzeciej raty tylko 30.000 złr., gdy tymczasem tegoroczna druga rata wynosiła 90.000 złr. W objaśnieniach do preliminarza oświadcza Rząd, iż na razie nie dało się jeszcze oznaczyć, czy, i w jakiej sumie mają być podwyższone koszta budowli dróg w Galicji. Na nowe budowle w Galicji żąda Rząd 350.000 złr., czyli o 29.000 złr. więcej, niźli w roku bieżącym.

W komisji budżetowej rozdzielono już referaty. Preliminarz ministerstwa oświaty otrzymał dr. Euzebiusz Czerkawski; domeny i lasy Smarzewski, cła Abrahamowicz, tytoń Hausner, stęple i taksy Gniewosz, administrację loterji i długu państwowego Juljan Czerkawski.

Rządowy projekt do ustawy o poborze rekrutów dla utrzymania stanu armji stałej i rezerwy uzupełniającej w r. 1885 brzmi: „Przyzwala się w r. 1885 na pobór 55.922 rekrutów dla armji stałej (marynarki wojennej), jakoteż 5592 rekrutów dla rezerwy uzupełniającej roczny kontyngent, złożony z obecnych rekrutów uzdolnionych do służby, pochodzących z królestw i prowincyj reprezentowanych w Radzie państwa."

Następnie wniesiono tegoż samego dnia, 4. bm., rządowy projekt do ustawy o wykonywaniu sądownictwa w sprawach landwery. Rząd jest silnie przekonany, że obecne zjawisko dwu równorzędnych sądownictw w sprawach dotyczących członków landwery, powołanych do służby, lecz zostających po za stanem czynnym (a mianowicie zjawisko sądownictwa wojskowego dla przestępców wojskowych jakoteż cywilnego w sprawach cywilnych), nie odpowiada zadaniu. Okoliczność ta skłoniła Rząd do przedłożenia projektu do ustawy o sądownictwie dla landwery, który w §. 1. ustanawia, że ustawy wojskowe mają orzekać o wszystkich bez wyjątku karygodnych przestępstwach, tak wojskowych, jakoteż zwyczajnych, których dopuścili się członkowie landwery, należący do jej stanu czynnego, lub w razie nienależenia powołani do pełnienia służby. Rozstrzyganie spraw i wyroki wydawać będą sądy landwerzyckie. Odnośne prawo o sądownictwie landwerzyckiem orzeka, że kara naznaczona przez sąd landwery ma być odbytą w więzieniach przeznaczonych dla stanu cywilnego. Obecny projekt zmienia to postanowienie i rozkazuje przestępców umieszczać w więzieniach wojskowych. Inne określenia projektu zgadzają się z określeniami dotychczasowej ustawy o sądownictwie landwerzyckiem.

Ustawa, dotycząca dalszego płacenia podatków i danin, jakoteż załatwienia kosztów państwa w okresie od 1. stycznia po koniec marca 1885 brzmi: §. 1. Rząd ma prawo ściągać dotychczasowe pośrednie i bezpośrednie podatki i daniny, wraz z dodatkami stosownie do orzeczeń ustaw podatkowych obecnie obowiązujących, a mianowicie ma prawo ściągać dodatki do podatku zarobkowego i dochodowego w okresie od 1. stycznia po koniec marca 1885, w kwocie oznaczonej przez ustawę finansową z d. 8. kwietnia 1884. §. 2. Wydatki zarządu w okresie od 1. stycznia po koniec marca spłacać się ma w razie potrzeby na pomocą kredytu, dotyczącego odnośnych paragrafów i rozdziałów, określonych ustawą finansową na rok 1885.

Bismark i Polacy.

Na posiedzeniu parlamentu niemieckiego d. 3. bm. przyszedł, jak wiadomo, pod obrady wniosek dra Windthorsta, żądający zniesienia banicji na duchownych, za przekroczenia ustaw majowych. Do umotywowania wniosku zabrał pierwszy głos poseł dr. Windthorst, po nim hr. Behr, przeciw wnioskowi i socjalista Blos za wnioskiem.

Następnie przemówił ks. Bismark, z którego mowy wyjmujemy dosłownie ustęp, dotyczący stosunków polskich:

„Nie powołany jestem do podawania powodów — rzekł ks. kanclerz — dla których Rada związkowa odrzuciła wniosek; wystarczy fakt, że wniosek nie znalazł większości. Wszakże nie waham się podać motywów, dla których rząd pruski odrzucił wniosek. Powód ten leży więcej w dyplomacji aniżeli w Ministerstwie wyznań. Nie wiem czy dla celu ostatniego potrzebnem jest trwanie nadal ustawy; sądzę, że dla czysto-niemieckich dzielnic pruskiego państwa jej nie potrzeba. Wystąpię z tem mojem osobistem przekonaniem z wszelkiem zastrzeżeniem, bo nie wiem czy pruski minister wyznań je podzieli. W polskich dzielnicach mają się rzeczy inaczej; tam bowiem duchowni, są zajęci czem odrywaniem byłych polskich prowincyj, nie będzie pewno groźnym dla pruskiego państwa. Jak od 20 lat, w skutek szczęśliwych wojen, w korzystne dostaliśmy się położenie, tak przez nieszczęśliwe wojny możemy się w przeciwne położenie, w którem będziemy potrzebowali wszystkich sił, aby się trzymać. Nie chcę tu dalej rozwodzić się nad przyczynami. Pomimo tego, jakoby bardzo pożądaną była konserwatywna większość, obejmującą konserwatystów, centrum i narodowoliberalnych. Apeluję do własnego sądu panów: czyż nie ma pomiędzy panami żywiołów, które są zupełnie sprzecznemi z sobą? Największe pod wyznaniowym względem państwo, skazane na poparcie przez centrum i kurję rzymską, jes niemożebnem, a nie można niczego budować na pomocy rzymskiego duchowieństwa, która może być tylko przemijającą. Mnie panowie byłoby nadzwyczaj przyjemnie znaleźć modus vivendi z centrum, ale naturalnie bez poświęcania przez to państwa. Obawiam się przecież, że frakcja ta nie zaniecha prędzej walki, aż w Niemczech nie będzie zburzonem to wszystko, co przypomina ewangielickie cesarstwo. Bardzo chętnym jestem do ustępstw, jeżeli mi panowie dacie warunki do przyjęcia, atoli zdaniem mojem, ciężkość całego wniosku leży po za obrębem Niemiec. *(Żywe oklaski z prawicy. Protesty z ław centrum).*

W interesie naszych ziomków nad Renem i w Westfalji, byłby bardzo pożądanym modus vivendi i ustawy majowe może były nieraz daleko ostrzej zastósowane, aniżeli sobie życzyłem. Atoli zważyć należy także i na to, że za pomocą katolickich duchownych, którzy odbierali dyrektywę z katolickiego wydziału ministerstwa wyznań, zamierzano spolonizować niemieckie dzielnice kraju. Podówczas mogłem sprawą tą więcej się zajmować i takiego nabrałem przekonania.

Gdy rozpocząłem walkę kulturną byłem pod wrażeniem, że katoliccy duchowni w Poznańskiem i Prusach Zachodnich polonizują kraj i że dyrektywę do tego odbierają z ministerstwa wyznań, wydziału katolickiego. *(Słuchajcie! słuchajcie! z prawicy!)* Dla tego też musiałem rozwiązać ów wydział katolicki. Przez długie lata staram się następnie o pogodzenie państwa z kościołem, ale nie mogliśmy zajść daleko na tem polu. Zrobiliśmy dalsze ustępstwa w nadziei, że katolicy odpłacą nam równą miarą. Zrobiono wielkie, znaczne ustępstwa, jak panowie wszyscy o tem wiecie, ale naprózno czekamy na wzajemność kościoła. *(Oklaski z prawicy).* Kurja jest przecież tego zdania, że i bez jej wzajemności związkowe rządy do dalszych skłonią się ustępstw i czekamy spokojnie na wzajemność kurji — bez takowej nie ustąpimy ani na włos. *(Oklaski z prawicy).* Rokowania w sprawie obsadzenia gnieźnieńsko-poznańskiej arcybiskupiej stolicy są dotąd ciągle jeszcze w biegu, ale my obstajemy przy tym warunku, że na tę stolicę może się dostać tylko taki prałat, który nie sympatyzuje z oderwaniem Poznańskiego, Prus Zachodnich i Szląska od pruskiego państwa *(Brawo z prawicy).* Ustępstw, jakiemi rozporządzamy jeszcze w ogóle, nie zrobimy, dopóki kurja nie odwzajemni się należycie. *(Żywe oklaski z prawicy).*

Dr. Meyer z Jeny przemawia następnie przeciw wnioskowi dr. Windthorsta, który zabrał głos powtórnie i rzekł między innemi: Kanclerz wskazał na Poznańskie i Prusy Zachodnie, ale nie stawił żadnych dowodów. Tameczna polska ludność przecież spełnia zawsze należycie swe obowiązki, lecz właśnie tego rodzaju rozporządzeniami Rządu popychaną bywa do niezadowolenia. Ustawa, o której mowa, nie stoi w nierozerwalnym związku z pruskiemi ustawami majowemi. Jeżeli się wytnie tę narośl, to system ustaw majowych pozostanie jeszcze niezmienionym. Należy zawrzeć pokój z katolikami, gdyż czekają nas jeszcze inne wielkie walki.

Po ponownem przemówieniu ks. Bismarka zabrał głos poseł nasz L. Graeve i powiedział między innemi co następuje:

Książę kanclerz popuszcza sobie cugli, napadając na naszą narodowość, co mówiąc nawiasowo, tylko pochlebiać nam może, że kanclerz państwa „ów „żelazny" kanclerz, trudzi się nami, słabym zastępem dwóch miljonów, gdy tymczasem nie imponuje mu bynajmniej parlament cały. *(Brawo! z ław polskich — wesołość).* Toż to niewątpliwie pochlebia — widać, że w nas siła jeszcze pewna, moralna siła. Nie jesteśmy „wrogami państwa" — przeczę temu! Żądamy tylko sprawiedliwości w państwie — a skoro ta się pojawi, nie będziemy „wrogami państwa", jak nas z upodobaniem zwykł nazywać ks. kanclerz. Pragniemy tylko, ażeby w Niemczech, póki związani z niemi jesteśmy, działa się sprawiedliwość, żeby i względem nas zastósowaną była zasada: *Suum cuique!* Ażeby słowom swoim tem lepsze dać poparcie, powiedział ks. kanclerz, że polskie duchowieństwo czynny brało udział w ruchach narodowych. Oczywista — nie poniży się z wysokości swej ks. kanclerz, żeby nam przytaczać dowody. Ks. kanclerz bardzo długo zajmował się nami; zdaje mi się prawie, że kanclerz wcale nie przypatrzył się porządkowi dziennemu, pomięszał w myśli drugi przedmiot z trzecim, a w końcu uwierzył, że nad trzecim już obradujemy przedmiotem, który szczegółowo polskiej tyczy sprawy. Mości panowie! Jeżeli z nas który odbiegnie od przedmiotu, to odezwie się zawsze nad nami władza i powołuje nas do porządku; jeżeli zaś sam ks. kanclerz poczęstuje nas istnem *tutti frutti,* bigosikiem jakimś, jeżeli od razu i równocześnie wszystkie możliwe obrabia temata, to my na to stworzeni, żeby go wysłuchać — boć on ma władzę nad nami!

Powiem więcej; na nas to przedewszystkiem spadają prawa wyjątkowe wielkim ciężarem, a mianowicie znów ciężkie są te prawa, które policji oddają zbyt wielką nad nami przewagę. W tych bowiem razach panowie od rejencji z tej wychodzą zasady, że względem nas wszystko jest dozwolonem, *(Wołanie z prawicy.)* mówię dobitnie: wszystko. Miło mi, że z tej właśnie strony stwierdzają me słowa, z tej właśnie strony, która, biorąc ściśle, zawsze podąża za ks. kanclerzem, która, jak powiedziano gdzieindziej, skazaną jest na to, by zawsze być gotową na skinienie wodza.

Toż to, mości panowie, co prawda zależnymi jesteście od ks. kanclerza. Widzimy przecież, że panowie, gdzie inne stronnictwa stósowną do działania upatrują chwilę, zawsze a nagle z wyższych pobudek dochodzicie do przekonania, że chwila nie jest właściwą do stawiania wniosku... jeżeli ks. kanclerz takiego wniosku mieć nie pragnie. Gdyby kanclerz był przytakiwał temu tu wnioskowi, i wy, mości panowie, bez wątpienia nie bylibyście szczędzili poklasku — i bylibyście osądzili, że chwila obecna jest niby umyślnie stworzona do tego wniosku! *(Wielka prawda! w centrum.)*

Mości panowie! Stanowisko nasze już przed laty dwoma wyjaśnił jak najdokładniej ks. dr. Jażdzewski. Wypowiedział on wtenczas, że nam Polakom milsze jest prawo, chociaż surowe, byleby tylko ujęte jasno i wyraźnie, niż owe prawo łagodne, na pozór nazbyt łagodne, chociażby ono było ujęte w formy na wskroś miękkie, jeżeli zarazem jest — mglistem.

Z tej to właśnie przyczyny, panowie, zawsze głosować będziemy, żeby i to prawo, które nas zajmuje w tej chwili, stanowczo znikło z widowni.

---

kiedy ziemia nosiła. Ręczę, że wyszle po was osobną deputację i umieści was nie w zimnym panteonie, ale na najlepszych i najważniejszych posadach, jakiemi rozporządza. Napiszę zaraz dzisiaj!

Co też niniejszem czynię.

Spodziewam się, że szanowna Redakcja nieomieszka wydrukować czemprędzej, jak pyszną akwizycję może zrobić nasza Gąlicja. Bo to taki bożek nietylko jest i zostanie zawsze największym niedołęgą, ale co lepsza, jest nieśmiertelnym i wyklucza wszelką nadzieję zmiany, gdy się raz gdzie usadowi jako prezes, dyrektor itp.

Zabawiłem do późna między bóstwami i zabrałem z każdym z osobna bliższą znajomość. Obiecałem Merkuremu, że go nauczę, jakim sposobem ludzie z gałganków robią pieniądze. Obiecałem Junonie, że ją wtajemniczę w sztukę, za pomocą której kobieta mniej nadobna, zakasować może na oko najpiękniejszą — co jej się ze względu na wieczną rywalizację z panią Wenus niezmiernie podobało. Żaliła się przytem biedactwo, że nie ma co dzieciom (t. j. Ganimedowi i Hebie) dać na gwiazdkę. Tu w cudowny sposób przyszedł mi w pomoc mój kuferek przyniesiony do Wulkana do naprawy; zapakowałem tam bowiem był na wyjezdnem ze Lwowa przepyszne ozdobne wydawnictwa p. Altenberga: Mohorta, z ilustracjami Kossaka, Pana Tadeusza, z ilustracjami Andriolego, Antologię poetów polskich w drugiem wydaniu, dzieła Szylera w polskim przekładzie z ślicznymi rysunkami, i ofiarowałem to wszystko matce bogów. Nieśmiertelni nie posiadali się z podziwu dla piękności wydania i okładek; z czego wydawca może być dumnym, bo tym starożytnym bogom brak jest wprawdzie mamony i uzdolnienia do zajęć nowoczesnych ale dobrego smaku nikt im nie odmówi. Nie śmiałem w takiem towarzystwie wyrywać się z Gwiazdką Kazia i Kraszewskiego Bajkami dla dzieci, ślicznie oprawnemi i ilustrowanemi, ale Minerwa zabrała mi je dla Marsa, zapewniając, że odpowiadają one właśnie poziomowi jego inteligencji.

Kończę ten długi list w nadziei, że szanowna Redakcja ze swojej strony doniesie mi co najnowszego słychać we Lwowie. Przedewszystkiem radbym wiedzieć czy prawdą jest, że przyszły redaktor *Przeglądu* przedstawił się w Wiedniu w barwach tak ministerjalnych, że gabinet przerażony brakiem wszelkiej opozycji, polecił *Gazecie Lwowskiej* zrobić zwrot na lewo, co też ona po części uczyniła i rozpoczęła atak od zmasakrowania śpiewu panny Billoni.

Jan Lam.

KRONIKA.

Lwów, dnia 6. grudnia.

Wiadomości osobiste. Para Cesarska odjechała d. 3. bm. wraz z arc. Marją Walerją do Gödöllö. — Jenerał Andrzej hr. Palffy Erdöd, uwolniony został od obowiązków ochmistrza dworu arcyks. Stefanji, a natomiast zamianowany porucznikiem węg. król. gwardji przybocznej. — Wydział krajowy przedstawił inspektora szpitali dr. Jana Stellę Sawickiego, na członka krajowej Rady zdrowia.

Kalendarz. Niedziela (7.): Ambrożego — Ludomysła. Poniedziałek (8.): Niep. Poczęcie N. M. P. — Boguwoli. Wschód słońca o godz. 7. min. 44, zachód o godz. 4.

Kalendarzyk myśliwski. W grudniu polować wolno na: jelenie, kozły, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty i kuropatwy, dropie i pardwy.

Nabożeństwa świąteczne. W kościele katedralnym celebrować będzie w niedzielę i poniedziałek sumę ks. kanonik Manastyrski, a kazanie powie ks. Widajewicz. — W kościele OO. Dominikanów sumę odprawi w niedzielę ks. Handl, a kazanie mieć będzie ks. Polniaszek, w poniedziałek zaś sumę odprawi ks. prowincjał Nowakowski, a kazanie powie ks. Białas. — W kościele OO. Bernardynów sumę celebrować będzie wniedzielę ks. Smiałowski, a kazanie powie ks. Kaczorowski, w poniedziałek zaś sumę mieć będzie ks. Zając, a kazanie ks. Garguliński. — W kościele OO. Karmelitów nabożeństwo zwyczajne.

† Śp. Włodzimierz Kurnatowski. Do osobistości, które świeżo z ogólnym żalem grób zabrał, należy śp. Włodzimierz Kurnatowski, zmarły w ostatnich dniach w Poznańskiem. Nauki początkowe pobierał on w ówczesnem liceum warszawskiem, przy wybuchu powstania listopadowego przeszedł do gimnazjum w Poznaniu, zkąd poszedł wprost do zakładu pionierów w Głogowie, a ztamtąd do szkoły wojskowej w Berlinie. Już wówczas objawiła się w nim zdolność do matematyki i to skłoniło go do obrania karjery wojskowej. Po ukończeniu szkoły wojskowej wstąpił do korpusu inżynierji i awansując szybko, otrzymał w młodym wieku stopień podporucznika. W r. 1848 ożenił się z Karoliną Biernacką z Czystego, pod Warszawą, i zamieszkał z młodą małżonką w Szczecinie, gdzie wówczas był zajętym budową nowych fortyfikacyj portu wojennego. Tam go też zastały w r. 1848 wzrastające wówczas prądy polityczne, a że był charakteru nieugiętego i z przekonań swych nie umiał robić ofiary nawet w obec uśmiechającej się doń świetnej karjery wojskowej, porzucił w tych trudnych dla nas czasach służbę i zamieniwszy szpadę porucznika inżynierji na lemiesz, zaczął pracować na niwie obywatela-rolnika. Osiadłszy na nabytym przez się kawałku ziemi w powiecie ostrzeszowskim, poświęcił się całkiem dobru społeczeństwa i kraju, który nad wszystko umiłował. W tym też kierunku zwrócił całą swą pracę i dla tej miłości kraju poświęcał wiele. A praca ta miała zaiste szeroki zakres: dobrze pragnął czynić wszędzie, bo i chata sąsiada-kmiotka była dla śp. Włodz. K. polem działalności obywatelskiej również płodnem w owoce, jak dwory sąsiadów-obywateli, jak zgromadzenia powiatowe, jak sejmy prowincjonalne nareszcie, do których był powoływanym jako deputowany. Rok 1863 zastał go na stanowisku: z zaparciem się samego siebie, z pominięciem wszelkich innych względów, poświęcił wówczas swe mienie, czas i pracę dobru gorąco ukochanej ojczyzny, sprawie wolności, którą zawsze po nad wszystko stawiał. Powołany do tworzącego się wówczas Komitetu Rządu Narodowego na komisarza cywilnego swego okręgu, sprawował ten trudny obowiązek aż do chwili, gdy pod konwojem pruskich ułanów został odstawiony do więzienia w Ostrowie. Dzieje słynnego procesu o zdradę stanu przeciwko więźniom naszym z Moabitu i Hausvogtei są jeszcze żywo zapisane w naszej pamięci. Śp. Włodz. K. został jako jeden z najczynniejszych agitatorów wyrokiem „Kammergerichtu" skazany na rok twierdzy i odsiedział karę w Magdeburgu.

Po powrocie do domu, złamany upadkiem ukochanej przez siebie tak gorąco sprawy ojczystej, utraciwszy własność swoją, przeniósł się ze wsi do Poznania, aby pracą w innym zakresie zarabiać na życie. I tę pracę spełniał sumiennie, jak każdy przyjęty na siebie obowiązek, bo ta sumienność w pracy była jedynym z zasadniczych rysów jego zacnego charakteru. Mimo niedostatku, jakiego wówczas zaznał, nie upadł na duchu i nie był nikomu ciężarem; z młodzieńczą siłą wziął się do pracy pod wiek podeszły, gdy już każdy ogląda się za wypoczynkiem. W roku 1870 objął obowiązki inspektora w zakładzie umysłowo chorych w Owińskach, a i na tem nawet stanowisku nie przestał pełnić obowiązków obywatelskich. Na tem stanowisku dotrwał do ostatniego tchnienia życia, nie ustępując z pola pracy, mimo podeszłego już wieku; uważał on bowiem za obowiązek dobrego obywatela kraju, zatrzymać posadę, dopóki nadwątlone już zdrowie i siły pozwalały.

O cnotach domowych zgasłego nie wspominamy, bo zbyt dobrze jest zapisana jego gościnność i uprzejma zawsze gotowość do posług obywatelskich w pamięci każdego, kto nie gardził jego domem, zawsze otwartym na przyjęcie gościa. — Zgon zaskoczył go niespodzianie i zabrał w jednej chwili krajowi, społeczeństwu, małżonce i dzieciom tyle mozolnie zdobytej wiedzy i w długiem pełnem przeciwności i zawodów życia nagromadzonego doświadczenia. — Cześć jego pamięci! *(Dz. Poz.)*

Cmentarz Łyczakowski zaliczył niedawno nowe dzieło sztuki rzeźbiarskiej do rzędu tych, któremi jest ozdobiony. Dziełem tem, pochodzącem z pracowni artystycznej naszego rzeźbiarza pana Juljana Markowskiego, jest pomnik na grobie śp. F. H. Richtera. Nagrobek przedstawia piętrzące się głazy skały, wśród których na odłamie kreśli anioł daty narodzin i śmierci przedwcześnie zmarłego pracownika na polu księgarskim. W dniu zaduszek tłumy pielgrzymów do miejsca wiecznego snu stawały przed pomnikiem Richtera z jednomyślnym wyrazem uznania i pochwały dla pracy p. Markowskiego. Czystość rysunku posągowych linij anioła (nadnaturalnej wielkości i z jednej bryły kamiennej) delikatność dłuta, a nadewszystko malowniczość ugrupowania głazów; wszystko razem składa się na utworzenie całości prawdziwego piękna, tem cenniejszego, że wyszło z rąk artysty-rodaka, który do najnowszego dzieła swego użył materjału krajowego (t. z. kamień Mikołajowski).

Mianowania. Lekarz-asystent w rezerwie dr. Henryk Otto, mianowany starszym lekarzem wojskowym w czynnej służbie.

Zarządca urzędu telegraficznego w Przemyślu, Franciszek Hesse, mianowany starszym zarządcą pocztowym w Przemyślu.

Walne zgromadzenie chrześciańskich kupców i przemysłowców odbędzie się we wtorek 9. grudnia o godzinie 7. wieczorem w sali ratuszowej.

Z Towarzystwa łyżwiarskiego. Jutro w niedzielę, a w razie niepogody w dzień następny, odbędzie się przy muzyce wojskowej obchód otwarcia sezonu łyżwiarskiego. Karty sezonowo nabyć można wyłącznie tylko w handlu p. Buschaka.

Losy miasta Krakowa. Jak się dowiadujemy, jest wielki popyt na kwity poborowe na losy miasta Krakowa, wydane przez dobrze znany dom bankowy pana Augusta Schellenberga we Lwowie co dowodzi, iż nasi ziomkowie chętnie kupują losy krajowe, które też co do pewności i wygranych zagranicznym nie ustępują. Jesteśmy więc przekonani, że przez liczne zakupienie tych kwitów poborowych na tak pewne losy krajowe podaje się sposobność jak największego zaoszczędzenia.

Nowy dowód zuchwałości rzezimieszków i nieudolności policji notujemy dzisiaj. W dwóch ostatnich miesiącach wyłamano trzykrotnie drzwi do „pokoju śniadań" p. J. Schrama przy ulicy Wałowej l. 5, i dopuszczono się kradzieży. Fakt ten świadczy, że policja nasza chce z Galicji zrobić „Halb-Asien".

Samobójstwo. Onegdaj w nocy odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, urzędnik poczty tarnopolskiej. H. Powód samobójstwa, jak nam donoszą, do tej pory niewiadomy.

Nagła śmierć ś. p. Józefa Matlachowskiego, o której donosiliśmy przed kilku dniami, nastąpiła, jak to skonstatowano przy obdukcji sądowej, skutkiem zaczadzenia, nie zaś otrucia. Równie mylną była pogłoska, jakoby zmarły otrzymać miał niedawno temu spadek kilkotysięczny.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z d. 5. grudnia. Skradziono panu W. Cz. z zamk. strychu l. 9 ulica św. Szymona surdut i kamizelkę koloru tabaczkowego, jasne spodnie, siwą kamizelkę, żakiet koł. piask., kilka innych surdutów i kamizelek, kilka koszul i kalesony wart. 100 zł., pani L. S. z zamk. strychu l. 33 ul. Gródecka poszwę z pierzyny, 2 poszewki, 1 męską koszulę, a drugą damską, duży obrus, 3 prześcieradła i woreczek z mąką wart. 12 zł., panu W. B. z zamk. strychu l. 1 ul. Gródecka 12 koszul webowych męskich znacz. W. B., 12 damskich znacz. O. B., 6 prześcieradeł, 6 ręczników, 9 serwet białych, 3 obrusy, 4 poszewki, kilka przenoszonych sukień damskich i buciki łącznej wart. 181 zł., a pani M. T. l. 12 ul. Trybunalska 3 srebrne noże i 2 widelce wart. 10 zł. — Pan S. B. zgubił pulares z kwotą 92 zł., a pan A. K. zapomniał w jakiejś dorożce parasol wart. 6 zł. — Zakwestjonowano u przytrzymanego Wład. Dubika bekieszę podszytą białemi barankami, którą skradł z wozu na ul. Stryjskiej.

(Or.) **Kraków** 5. listopada. *(Wypadek kolejowy w Pełkini. — Stosunki sądowe.)*

Według wiadomości, jakie otrzymałem na tutejszym dworcu kolejowym, wypadek, który się dziś zdarzył w Pełkini o godzinie 3ej rano, mógł mieć bardzo smutne następstwa.

W skutek ogromnej burzy, kilka godzin trwającej, utworzył się był na krzyżownicy stacji w Pełkini wał z piasku około pół metra wysoki. Gdy lokomotywa w to miejsce fatalne nadjechała, została natychmiast z szyn wyrzuconą. Przewaliwszy się na bok, wykrzywiła i ścisnęła dwa wagony tuż za nią będące, t. j. wagon pakunkowy i wagon pocztowy. Wstrząśnienie w wagonach osobowych było tak silne, iż śpiący pasażerowie z siedzeń na podłogę wagonów pospadali.

Palacz na lokomotywie będący doznał nieco cięższego uszkodzenia i został natychmiast przez prof. dra Mikulicza tymże pociągiem jadącego w najbliższej budce strażnika kolejowego opatrzony. Lokomotywa leży dotychczas w ziemię wryta, a uszkodzone są również wspomniane dwa wagony. Prowadzący pociąg konduktor, jakkolwiek był właśnie w wagonie pakunkowym, nie doznał jednak żadnego uszkodzenia. W Pełkini krzyżują się pociągi pospieczne krakowski i lwowski, dla tego nastąpiło opóźnienie co do pociągu lwowskiego o przeszło sześć godzin, a pasażerowie wszystkich pociągów muszą siedzieć w Pełkini, dopóki lokomotywa uprzątniętą nie zostanie, co potrwa najmniej do jutra rana. Pociąg osobowy lwowski spóźnił się również o trzy godziny, tak iż pociąg wiedeński odjechał bez poczty i podróżnych z kolei galicyjskich.

W skutek telegraficznego wezwania nadeszłego z Koła polskiego, wyjechał dziś do Wiednia pociągiem pospiesznym poseł Zborowski, prezydent Sądu krajowego. Spodziewć się należy, iż przedłoży on p. ministrowi prawdziwy stan bezpłatnych praktykantów i auskultantów sądowych i ujmie się za funkcjonarjuszami manipulacyjnemi, których etat przy wzroście agendy od r. 1855 ciągle zamiast powiększenia bywa zmniejszanym.

Kraków 4. grudnia. P. Rybiński przybył już do Krakowa i rozpoczął przygotowania do oświetlenia elektrycznego według swego systemu, tak Sukiennic jak sali Rady miejskiej. Próba oświetlenia elektrycznego sali Rady miejskiej odbędzie się jutro w sobotę, a nie mogła ona wcześniej nastąpić, z powodu, że sprowadzona do Krakowa baterja, przebyła kilkadziesiąt mil drogi, a choć złożono ją już zupełnie, to przecież każdy pojedynczy element dokładnie przejrzany być musi, a oprócz tego i samo rozprowadzenie drutów przewodowych przy wysokości sali radnej jest z trudnością pewną połączone. Oświetlenie na próbę sali Rady miejskiej rozpocznie się jutro o 6ej godzinie wieczorem.

Suczawa (na kresach) 29. listopada. Grono dobrze myślących składa w pamiętną rocznicę na rzecz weteranów z r. 1831 kwotę zebraną przy wspólnym wieczorku. Pp. Pilecki 1 zł. 50 ct., Sokołowski 1·66, Kudlich 2·00, Gajewski 1·50, Tauber 3·00, Spisar 1·50, Popowicz 1·20, Podoliński 1·00, Wojcik 1·50, Kotarski 1·20, Przybyło 1·50, Nives 2·00, Isupescul 2·00, Makowej 44 ct. Razem 22 zł. (Suma powyższa została w naszej redakcji na dniu dzisiejszym złożona. *P. R.)*

Wiedeń 4. grudnia. Siła konkurencyjna galicyjskiej nafty. Dr. Gintl, centralny inspektor kolei lwowsko-czerniowieckiej miał w klubie austrjackich urzędników kolejowych wczoraj wykład o sile konkurencyjnej nafty galicyjskiej. Prelegent broni siły konkurencyjnej galicyjskiego przemysłu naftowego jako zdolnego do zaspokojenia znacznej części konsumcji, należałoby jednak przeznaczyć na ten cel kapitał, zastosować racjonalną metodę wiercenia i budować lokalne koleje dla spożytkowania bogactw kopalnianych.

Sprawa Schönerer-Giskra, którą niedawno tu się zajmowano wskutek senzacyjnej rozprawy sądowej, spowodowała pewne wiedeńskie wojskowe pismo do nacechowania ujemnej strony zachowania się obu świadków młodego Giskry. Dzisiejszy numer *Armee- und Marinezeitung* zbija to twierdzenie i broni honoru obu świadków.

Berno (na Morawie) 4. grudnia. Wczoraj wieczorem wysadzało w szachcie Ferdynanda w kopalni węgla w Rositz ośmiu robotników opokę za pomocą dynamitu. Strzał zapalił gazy kopalniane, które ciężko wszystkich robotników uszkodziły.

Paryż 4. grudnia. W miejsce zmarłych akademików Migneta, Dumasa i Haussanville'a wybrano na członków akademji Dupuy'ego, Bertranda i Halevy'ego.

Korespondencja Redakcji. *Wna M. D. w Temeszowie.* Datek przesłany na ręce naszej Administracji, doręczono natychmiast po otrzymaniu.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Po dłuższej przerwie wznowiono wczoraj „Odettę." Dramat ten należy niewątpliwie do najlepszych dzieł W. Sardou, mianowicie ze względu na znakomitą tegoż budowę, która każe zapominać o pewnych zboczeniach w nakreśleniu i przeprowadzeniu głównych charakterów i o kilku paradoksach i aforyzmach wątpliwej treści moralnej, włożonych w usta bohaterów sztuki.

W obsadzie ról nastąpiła pewna zmiana. Panna Stachowiczówna objęła niewielką, lecz nader wdzięczną rolkę „Leontyny," z której stworzyła prawdziwe pieścidełko sceniczne. P. Żelazowski zatrzymał grywaną w Krakowie rolę hr. de Clermont-Latour; natomiast przyjął p. Woleński małą, zupełnie epizodyczną rolę p. de Meyran.

Wczorajsze przedstawienie nie poszło tak gładko, jak do tego jesteśmy już przyzwyczajeni. Szczególnie utykał ensemblowy akt 3 na punkcie niezbędnej potoczystości tak co do dykcji, jak i co do akcji. Najlepiej powiódł się ekspozycyjny akt 1 i końcowy akt 4. W tym ostatnim zwłaszcza stanęła pani Nowakowska — początkowo widocznie niedysponowana — na wyżynie dramatycznego artyzmu, którego rola Odetty nieodzownie wymaga.

Teatr był zapełniony. *(d.)*

* Dziś w sobotę dnia 6. grudnia: „Carmen," opera w 4 aktach Jerzego Bizeta, z panną Piave w partji Carmeny, Toreadorem będzie p. Rubirato. W innych głównych partjach biorą udział panie: Skalska, Kasprowiczowa, Iżakówna, pp.: Alma, Kiezman, Łomiński, Guberski i inni.

* Jutro w niedzielę dnia 7. grudnia po południu: „Książątko," opera kom. w 3 aktach Lecocqua; wieczorem: „Kościuszko pod Racławicami," obraz historyczny w 6 odsłonach Wł. L. Anczyca, muzyka K. Hoffmana.

* W poniedziałek dnia 8. grudnia po połndniu: „Chata za wsią," dramat w 6 odsłonach u powieści Kraszewskiego; wieczorem: „Carmen," opera w 4 aktach J. Bizeta.

Przedstawienie amatorskie na korzyść funduszów Stowarzyszenia „Gwiazda," odbędzie się w niedzielę d. 7. bm. w sali tegoż Stowarzyszenia przy ulicy Franciszkańskiej l. 7. Program: „Emigracja chłopska," obraz dramatyczny ludowy w 5 aktach W. L. Anczyca. Początek o godz. 7. wieczór.

Koncert „Lutni." „Sonety krymskie", nieśmiertelne sonety Mickiewicza, ozdobione przepyszną szatą muzyczną, utkaną z tonów Moniuszki, zachwycały wczoraj nader liczną publiczność, zgromadzoną w sali „Domu Narodnego." O zasłudze „Lutni", uwydatnionej w wykonaniu tego podwójnego arcydzieła, nie będziemy się bliżej rozpisywać. Wykonaniem przyczyniła sobie „Lutnia" jeden liść więcej do wieńca zasług, położonych już w przeszłości i teraźniejszości, i spodziewanych w przyszłości. „Dzieło samo chwali mistrza" jednakże nie tylko samego mistrza, ale i uczniów, którzy je przed zapomnieniem ocalają. Takimi dobrymi, wzorowymi uczniami są członkowie naszej „Lutni."

Pod dyrekcją p. Cetwińskiego wykonane „Sonety" z orkiestrą i mięszanemi chórami, pozostawiają jedno tylko życzenie; tj. aby były jak najprędzej powtórzone, i to jeśli można, w teatrze lub w nowej sali „Sokoła", bo wszystkie inne sale lwowskie, nie wyjmując

„Domu Narodnego“, są bez zaprzeczenia za szczupłe i za mało oddające efekt tak kolosalnej muzycznej produkcji, jak nią są „Sonety krymskie.“ *(d)*

„Kraj“, znany i ceniony tygodnik polski, wychodzący w Petersburgu, urządził dla dogodności prenumeratorów swoich w Galicji, ajencję w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta, do której też prenumeratę i ogłoszenia dla tego pisma adresować należy.

Z izby sądowej.

Lwów 5. grudnia.

(Prezes lwowskiego cechu stolarskiego.)

Drugi dzień rozprawy.

(Ciąg dalszy.)

(M) Świadek Maurycy Markheim, szef kantoru wymiany banku hip. zeznaje, że Żaak bywał często w banku, celem prolongowania i eskontowania rozmaitych weksli. Po wyjaśnieniu manipulacji w oddziale zastawniczym skonstatował świadek księgami bankowemi, że oskarżony rzeczywiście listy zastawne, pochodzące z kasy majstrów, zastawił w banku hip. i że dnia 8. lutego 1884 je wykupił. Na zapytanie p. przewodniczącego, czy mógł być zastaw komu innemu wydany jak p. Żaakowi, odpowiada świadek przecząco, dodając, że podpis tegoż, umieszczony na odpowiednim arkuszu, który każdy, zastawiający papiery wartościowe podpisać musi — jest zupełnie autentyczny.

Św. Bolesław Bielański, kasjer banku hip., zeznaje prawie zupełnie tak samo jak jego poprzednik. Oskarżony, według twierdzenia świadka, zawsze sam listy zastawne lombardował i również sam je wykupił.

Żaaka zna świadek osobiście.

Obydwaj świadkowie zostali zaprzysiężeni.

Następnie odczytano częściowo zeznania śp. Franciszka Popowicza, stwierdzające, że tenże kupił dla oskarżonego papiery wartościowe i podpisywał za niego często weksle — i zeznania Wiktora Świsterskiego.

Obrońca dr. Jack. sprzeciwia się odczytaniu zeznań świadków powołanych w akcie oskarżenia, gdyż znajdują się oni we Lwowie i mogą być łatwo do rozprawy powołani.

P. prok. Żmink. stawia wniosek zawezwania dwóch nowych świadków — Czernika i Miłaszewskiego — a to celem stwierdzenia stosunków majątkowych oskarżonego, czemu się obrońca sprzeciwia.

(Posiedzenie popołudniowe.)

Trybunał odmówił zadośćuczynienia tak wnioskowi oskarżyciela jak i obrońcy, opierając się na tem, że akt oskarżenia jest prawomocny — postanawiając równocześnie zeznanie powołanych w akcie oskarżenia świadków odczytać.

Prokurator stawia dalszy wniosek, zawezwania do rozprawy rzeczoznawców, celem stwierdzenia podpisów oskarżonego na arkuszach bankowych.

I do tego wniosku Trybunał się nie przychylił.

W dalszym ciągu rozprawy przesłuchano świadka Jana Makana. Żaak prosił świadka 22. lipca 1883 o podpisanie weksla, opiewającego na 300 zł., a następnie drugi raz w styczniu na 350 zł. Chociaż bardzo niechętnie świadek uczynił zadość prośbie obwinionego. Po uwięzieniu Żaaka zapłacił Makan za niego 350 zł.

Weksli na 940 złr. i na 1470 złr. świadek nie podpisywał, ani też nie dawał Żaakowi pełnomocnictwa do podpisywania — słowem o tych wekslach nic zgoła nie wie, a tem samem są one fałszywe.

Dodać tutaj musimy, że na tych wekslach figurowało także nazwisko Południewskiego, który, jak twierdzi Żaak, miał zupełnie [illegible] prawo sam podpisać. Dla tego zaś dodał jeszcze podpis Makana, gdyż Południewski sprzedawszy kamienicę, nie przedstawiał dostatecznej dla Banku rękojmi.

Jakób Sawczyński, nowo mianowany dyrektor Banku ruskiego (kryłoszańskiego), poznał Żaaka wówczas, gdy tenże był dyrektorem Towarzystwa wzajemnego kredytu.

Świadek pożyczał często oskarżonemu rozmaite kwoty, ostatecznie podpisał mu weksel na 700 złr., który był 2 czy 3 razy prolongowany. Na wekslu ten zapłacił Żaak 50 złr., tak że opiewał on potem na 650 złr.

Weksli na 660 złr. twierdzi świadek pod przysięgą, nigdy oskarżonemu nie podpisywał, zresztą podpis jego znajdujący się na tymże, nie jest autentyczny, gdy litera „i“ jest zupełnie odmienna. Całość podpisu natomiast doskonale się udała. Gdzie się podział ów weksel na 650 złr., p. Sawczyński wytłamaczyć nie umie.

Twierdzenie swoje, że weksel na 660 złr. jest fałszywy, opiera świadek głównie na tem, że weksla na tę kwotę opiewającego, nigdy oskarżonemu nie podpisywał.

Co do prywatnych stosunków Żaaka tyle tylko może powiedzieć, że żona oskarżonego prosiła świadka, aby starał się nakłonić męża do „moralniejszego“ (!) życia, na co otrzymał od niego odpowiedź: „ja nie jestem ani profesorem ani moralistą.“ Na zapytanie przewodniczącego co ma oskarżony zauważyć na zeznanie p. Saw. — powtarza on jeszcze raz, że weksel na 660 złr. p. Saw. podpisał — zaś weksel na 650 wcale nie istnieje, czego najlepszym dowodem jest to, że nikt się z nim dotychczas nie zgłosił.

Świadek Michał Walichiewicz po zaprzysiężeniu zeznaje, że nigdy Żaakowi żadnych weksli nie podpisywał, ani też nie dawał mu tego pełnomocnictwa. Oskarżony nigdy nie mówił świadkowi, że go na wekslach podpisał.

Ostatni świadek Jan Chamajdes, handlarz drzewa, żył z oskarżonym w przyjaznych stosunkach przez lat 20, łączyły go zaś z nim głównie interesa pieniężne, na których „świadek nigdy nic nie stracił“ — a Żaak tylko czasem.“ Gdy Cham. kupował kamienicę, dał mu oskarżony 5000 zł. (na weksel), które mu świadek dotychczas jest winien — lecz oddać nie może z powodu braku kamienicy (którą zlicytowano) i pieniędzy.

Na zapytanie p. przewodniczącego, jak oskarżony żył z rodziną, opowiada Cham.: Wun (Żaak) nie jadł obiadu w domu, gdyż się z żoną o kuzynkę (!) pokłócił, jakie zaś oskarżony miał stosunki z tą kuzynką, to ja nie wiem, bo na co ja miał wiedzieć. Gdy go uwięziono, kuzynka owa sprzedawszy całe urządzenie za 35 złr. pojechała do Wiednia. W ogóle kuzynka ta nie była w najlepszych stosunkach. U owej kuzynki świadek był tylko raz, a to celem wzięcia od niej bielizny dla uwięzionego.

(Trzeci dzień rozprawy).

Po odczytaniu zeznań kilkunastu świadków, które stwierdzają w zupełności akt oskarżenia i zgodne są z zeznaniami świadków przesłuchanych podczas rozprawy.

Na wyszczególnienie zasługuje protokolarne zeznanie Jana Kaczmara, który wyjaśnił nieco stosunek Żaaka do owej „kuzynki“ którą żona oskarżonego wypędziła z domu a to z tego powodu, że zamąciła jej spokój domowy. Żaak zabrał ją ze swego domu, wynajął jej pomieszkanie na ulicy Gródeckiej l. 33 a następnie Ormiańskiej l. 29. „Panna“ ta jak powiada Kaczmar była bardzo „piękna“, mieszkała bardzo skromnie a Żaak posyłał drzewo opałowe.

Podobnie przedstawiają się zeznania Adolfa Cetnika, lokatora Żaaka. Zauważył on, że Żaak w domu się nie stołował, ze żoną się gniewał i na ul. Ormiańskiej miał „kochaakę“.

Świadectwa Registratury sądowej i świadectwo moralności nie przemawiają przeciw oskarżonemu.

Banki w których sfałszowane przez Żaaka weksle zostały eskontowane, przystąpiły do postępowania karnego, zgłaszając swe pretensje.

Na tem zakończono postępowanie dowodowe.

Po godzinnej przerwie przedstawił Trybunał sędziom przysięgłym do rozstrzygnienia 12 pytań.

Pierwsze pytanie odnosi się do zabranych 1000 złr. z kasy majstrów przez W. Żaaka, drugie do zabranych kuponów z kasy czeladników, trzecie odnosi się do owych 100 złr., które nie zostały umieszczone na książeczce oszczędności.

Pytania 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11 i 12 dotyczą sfałszowania przez obwinionego weksli.

O godzinie wpół do 1ej zabrał głos zastępca Prokuratorji p. Żminkowski, popierając na podstawie wyników rozprawy nader dobitnie, jasno i szczegółowo oskarżenie.

Po południu przemawiać będzie dr. Jackowski.

Prawdopodobnie o godzinie 7ej wieczór ogłoszony zostanie wyrok.

(Dokończenie nastąpi.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ustawa o kolejach wicynalnych. Na pierwszem posiedzeniu wiedeńskiej Izby posłów przedłożył Rząd projekt do ustawy w sprawie ponownego przedłużenia działalności ustawy o kolejach wicynalnych, która, jak wiadomo, wygasłaby z 31. grudnia r. b. — aż do 1. lipca 1886. Motywując to przedłożenie, wspomina Rząd o następujących w Galicji projektowanych linjach wicynalnych: W obrębie kolei Północnej: Bielsko-Kęty-Andrychów-Wadowice, dalej Dębica-Tarnobrzeg-Nadbrzeże i Kołomyja-Peczeniżyn.

Nowa kolej. Urzędowy organ Ministerstwa handlu dla spraw kolejowych, ogłasza udzielenie koncesji baronowi Franciszkowi Lewartowskiemu, jako presowi odnośnego konsorcjum, na przedsięwzięcie przedwstępnych robót technicznych, celem wybudowania kolei o torze normalnym z Mszany, stacji żywiecko-nowosądeckiego ogniwa galic. kolei Transwersalnej, przez Kasinkę, Lubień, Stroże, Myślenice, Górną wieś, Biesinę, Jasienice, Rudik, Binertowice i Krzywaczkę, do stacji Radziszów, należącej do sucho-skawińskiej odnogi kolei Transwersalnej.

Lwów 5. grudnia. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej).

Pszenica czerwona złr. 7·— do 7·60, pszenica biała 7·— do 7·80, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 6·— do 6·80, jęczmień browarny 5·70 do 6·50, jęczmień na paszę —·— do 5·80, owies 6·— do 6·40, groch do gotowania —·— do 7·80, groch na paszę —·— do 6·—, kukurudza —·—, hreczka —·— do 8·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, fasola —·— do 12·40 bób —·— do —·—, wyka —·— do 5·40, spirytus —·—.

Przegląd polityczny.

Lwów 6. grudnia.

Cesarz zatwierdził wybór dra Feliksa Szlachtowskiego na prezydenta miasta Krakowa. Odpowiedni reskrypt wysłany został do Lwowa.

Z Wiednia donoszą, że Schoenerer przygotował cały operat przeciw Länderbankowi, z którym wystąpi zaraz przy budżecie.

Dr. Friedjung, znany dziennikarz wiedeński, wydawca niemiecko-narodowej *Deutsche Wochenschrift* został mianowany przez komitet niemieckich mężów zaufania w Pradze kandydatem do Rady państwa z okręgu wyborczego Ellbogen-Falkenau. Dotychczasowy poseł tego okręgu, redaktor *Deutsche Ztg.*, Henryk Reschauer, złożył mandat w skutek poufnego polecenia tegoż komitetu. Po procesie insbruckiego konserwatywnego dziennika *Tiroler Stimmen* przeciwko Reschauerowi, panowało w kołach niemieckich w Pradze przekonanie, że Reschauer, mimo uniewinniającego wyroku przysięgłych, nie powinien dalej posłować. Owczesny ponowny jego wybór w Ellbogen, nastąpił tylko ze względów taktycznych, w celu rehabilitacji Reschauera w opinji ogółu, ale pod warunkiem, że przed rozpoczęciem sesji mandat powtórnie złoży.

Nie dziwimy się bynajmniej, że żelazny kanclerz niemiecki przy każdej nadarzającej się sposobności uderza z całą gwałtownością na Polaków. Bo też ci Polacy wszędzie, gdzie się tylko obróci, w drogę mu wchodzą. Nie dość, że ich ma u siebie w domu, musi się jeszcze spotykać z nimi nawet na dalekim zachodzie Afryki. Wiadomo, że rodak nasz Rogoziński odbywa teraz podróż naukową po Afryce. W okręgu Kamerunu nabył on już wiele posiadłości i wszedł w układy z okolicznemi plemionami. Od kilku miesięcy atoli starają się Niemcy w tem miejscu coś zaanektować. I rzeczywiście wybrał się statek niemiecki, na którego pokładzie znajdował się dr. Nachtigal, jako komisarz rządowy, by zaokupować góry kamerunskie, gdzie położona jest osada Rogozińskiego. Zapobiegliwości atoli Rogozińskiego udało się [illegible] ten zamiar. Uprzedził reprezentanta angielskiego [illegible] w Bounie i wezwał go do energicznego i szybkiego zajęcia wspomnianego terytorjum. Anglicy usłuchali wezwania, przybyli pierwsi i zabrali kraje kamerunskie. Ledwie odesłali, przybyli Niemcy — ale już było za późno. I dziwić się tu, że ks. kanclerz tak się irytuje Polakami.

W inny sposób wyrzuca swą żółć na Polaków *Schlesische Ztg.* a za nią *Posener Ztg.* oburzające się na Rogozińskiego z powodu jego nazwiska. [illegible] *eine echt deutsche Familie* z Kaliskiego, a nazwisko to przekręciły gazety polskie na Rogoziński, [illegible] I tak pochodzi ze zniemczonej familji poznańskiej. Doprawdy „nasi najserdeczniejsi“ są niewyczerpani w pomysłach gdy idzie o skrzywdzenie lub ośmieszenie nas.

W sferach parlamentarnych berlińskich zwracają na siebie uwagę coraz widoczniej występujące podobieństwo między stanowiskiem Rządu niemieckiego a rosyjskiego względem Watykanu.

Minister wojny przedłożył komisji budżetowej parlamentu karty, wykazujące silne nagromadzenie wojsk rosyjskich na granicy.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(D) **Wiedeń** 6. grudnia. Wczoraj odbyło się posiedzenie klubu lewicy; postanowiono powiększyć liczbę członków zarządu o dwu, wybór ich jednak odroczono do najbliższego posiedzenia klubu. W skład zarządu, w którym fungują obecnie Chłumecki, Herbst, Kopp, Sturm i Tomaszczuk, wejdą prawdopodobnie jeszcze Plener i Rechbauer.

(D) **Wiedeń** 6. grudnia. Wczoraj odbył się turniej bilarowy między panami Vigneaux i Peyrandem Rudolfem. Vigneaux zwyciężył, Peyrand zaś zrobił tylko 1329 punktów. Turniej skończył się o godz. 11½ w nocy.

Berlin 6. grudnia. W parlamencie ukonstytuowało się stronnictwo ze 180 członków, pod nazwą „wolny ekonomiczny związek.“ Członkowie należą głównie do centrum i konserwatywnych. Schorlemer wybrany został prezesem, Frege (znany saski agrarzysta) wiceprezesem. Związek wybrał trzy komisje: dla cła od zboża, dla ceł przemysłowych i kwestji waluty.

Belgrad 6. grudnia. Kwestja dotycząca Bregowy załatwioną została zupełnie w skutek osobistych stosunków króla Milana z księciem Aleksandrem bułgarskim. W najbliższym czasie nastąpi nawiązanie stosunków dyplomatycznych.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 6. grudnia. Komisja budżetowa Izby poselskiej przydzieliła poszczególne działy budżetu dotychczasowym referentom i wybrała Clama mówcą jeneralnym.

Wiedeń 6. grudnia. Według wczorajszego biuletynu przepędził arcyksiążę Leopold noc bezsennie. Upadek sił wzmaga się. Boleści mniejsze.

Zagrzeb 6. grudnia. W procesie prasowym *Slobody* zaprzeczyli sędziowie przysięgli jednomyślnie uznanie winy: podburzania do nienawiści, poniżania władzy państwowej, zaburzenia spokoju publicznego i obrazy bana w jego urzędowem stanowisku. Oskarżony został wypuszczony na wolność. Studenci i liczna publiczność powitała żywo wyrok uniewinniający.

Buda Peszt 6. grudnia. Izba niższa przyjęła znaczną większością przedłożenie budżetowe, jako podstawę do rozpraw specjalnych. Umiarkowana opozycja głosowała za Rządem.

Stuttgart 6. grudnia. Komisja Izby uchwaliła 13 głosami przeciw 3 przychylenie się do zapatrywań Rządu w kwestji pocztowych Kas oszczędności pod zastrzeżeniem rezerwowanego przywileju pocztowego.

Paryż 6. grudnia. Senat przyjął 111 głosami przeciw 103 wniosek Demoles'a o odroczeniu mianowania dożywotnich senatorów aż do powzięcia uchwały o reformie wyborczej.

Bukareszt 6. grudnia. Z uwagi, że obie Izby ustawodawcze zostały wybrane na podstawie nowego prawa wyborczego, podał się gabinet Bratiana do dymisji, która była już zresztą przed wyborami postanowioną. Tym sposobem powstanie gabinet oparty na nowej większości parlamentu.

Bruksela 6. grudnia. W Izbie zapowiedział minister wojny cofnięcie wniosku o rezerwie armji.

Londyn 6. grudnia. Izba lordów przyjęła bil reformy w trzeciem czytaniu bez głosowania.

Berno (w Szwajcarji) dn. 6. grudnia. Na zgromadzeniu związkowem wybrano ponownie dotychczasowych członków Rady związkowej na rok 1885. Prezydentem Schenk (radykał), wice-prezydentem Deucher (radykał), prezydentem trybunału związkowego Olgiati (radykał), wice-prezydentem Kopp (konserwatysta).

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 5. grudnia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 269·50 do 272·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 196·50 do 199·50, Banku hipot. galic. 285·— do 290·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·—. II. Listy zastawne za 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·80 do 99·80, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 93·— do 93·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·80 do 99·80, Tow. kred. gal. ziem. 4% 86·70 do 87·70, Banku krajowego 4½% w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·30 do 102·30, Banku hip. gal. 5% 97·— do 98·—, Banku hipot. gal. z 5% prem. 99·10 do 100·10, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6%, los w l. 16 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·80 do 102·80, Komunalne gal. Zakład kredyt. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 5% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883, 90·80 do 91·80, Losy miasta Krakowa 18·75 do 20·75, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·65 do 5·75, Dukat cesarski 5·70 do 5·80, Napoleondor 9·70 do 9·80, Pół-imperjał rosyjski 10·02 do 10·12, Rubel rosyjski srebrny 1·64 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·28 do 1·29, 100 marek niemieckich 59·80 do 60·65, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń d. 6 grudnia godz. 10. min. 30. Akcje kredytowe 208·30, Anglo-Austr. 105·—, Akcje banku Union 88·60, Kolej Karola Ludwika 270·50, Połudn. 149·80. Renta papierowa 81·90 Listy zastawne galic. banku hipot. 101·25, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·75½; Rubel papierowy 1·29. Usposobienie: stałe.

Berlin d. 5. grudnia godz. 5 min. 30. Rosyjskie banknoty 214·15, Akcje kredytowe 514·25, Lombardy 252·50, Galicyjskie 112·80, Kolei rumuńskiej 64·—, Austrjackie banknoty 166·70. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 79·47.

Telegramy zbożowe d. 5 grudnia. **Wiedeń**: Pszenica 7·70, do 9·20 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— za —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 29·25 do 29·50 złr. **Budapeszt**: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·19 do 8·29 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. **Berlin**: Pszenica żółta na listopad-grudzień) 154·— m., żyto —·— m., spirytus loco 43·40 m., olej rzepakowy 51·50 m. **Paryż**: mąka 159 kilogr. 41·90 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń d. 6 grudnia: 14·75 do 15·—. Brema: 7·35 do —·—. Hamburg: 7·50, na grudzień 7·40, na listopad-grudzień 7·60. Antwerpja: na grudzień 18¼. Nowy-York: 8·—. Filadelfja: 7⅞.

COGNAC

(Koniak) kuracyjny

Fine Champagne

z najsławniejszych domów w Cognac

		flaszka
Salignac et Comp. 10 letni	po zł.	2·50
Bouseleau et Comp. 15	"	3·—
Meukow et Comp. 20	"	3·50
Carle d'or 25	"	4·—
Bouseleau et Comp. 25	"	4·50
Salignac et Comp. 30	"	5·—
Pouses Caffe na Koniaku	"	3·50
Koniak styryjski	"	1·20
Śliwowica syrmska	"	—·80
28 letnia	"	1·20
Starka litewska	"	1·—
Rosolisy gdańskie	"	—·95
Likiery amsterdamskie	"	4·50

i różnorodne inne

poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

ADOLF SILBERSTEIN

PRZEDTEM J. NEUHÖFER



WE LWOWIE

ADOLF SILBERSTEIN

przedtem

J. NEUHÖFER

Optyk i Mechanik

we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 9. i róg Sykstuskiej l. 1.

Największy skład towarów optycznych, mechanicznych, fizykalnych i matematycznych po cenach najtańszych. **Uwaga!!!** Okulary i owikiery ze szkłami dymnemi lub niebieskiemi w cenie 50 ct., 70 ct., złr. 1 do złr. 20. Telegraficzne dzwonki domowe i pokojowe urządzam w miejscu i na prowincji.

Naprawy optyczne i mechaniczne wykonuje jak najstaranniej po cenach bardzo umiarkowanych.

Zamówienia z prowincji wysełają się starannie pakowane za zaliczką odwrotną pocztą. 2530 3—?

Wszystkie przedmioty osobiście kupione lub sprowadzone mogą być do woli odmienione bez dopłaty.

Pewna osoba,

w średnim wieku, obeznana z gospodarstwem domowem, mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady w mieście lub na wsi.

Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać pod lit. M. P. Lwów ulica Skarbkowska l. 48 w oficynie.

Los kosztuje 1 złr. — Główna wygrana 50,000 złr.

Podarunek na Gwiazdkę

50,000 złr.

LOSY-KINCSEM

po złr. 1 w. a. 2893 2—5

11 sztuk 10 złr. (dla frankowanej przesyłki losów i wygranych dołączyć należy 15 centów).

1. wygrana wartości złotych **50,000** w. a.

2. wygrana 20,000 złr. | 3. wygrana 10,000 złr.

następne wygrane

po złr. 5000, 3000, 2000, 1000 itd.

razem

10,000 WYGRANYCH.

Po odciągnięciu 20%

wypłaca się każdą wygraną w gotówce.

Zamawiać należy przez

JENERALNĄ AJENCJĘ

rozsprzedaży losów loterji Kincsem na całą Austrję

F. WEYMANN & CO.

Bank- und Wechslergeschäft,

I., Börsegasse 12, WIEN, I., Wollzeile 34.

10,000 wygranych. — Każda wygrywa.

Nauczyciel egzaminowany

do szkół ludowych w polskim, niemieckim i ruskim języku życzy sobie przyjąć prywatny obowiązek nauczycielski w domu obywatelskim na prowincji.

Łaskawe zgłoszenie się pisemne pod adresem: S. F. Lwów, post. rest.

Najlepsze śniadania

w handlu 2862 3—0

St. Wojciechowskiego

róg ul. Chorążczyzny.

Wszelkie marynaty z ryb, różne wędliny, szynki westfalskie, kawiory, salami itp. także ciepło przekąski.

Niedziela i Czwartek flaczki

W Przemyślu

na jednem z najwięcej ożywionych miejsc są **2 kamienice** dwupiętrowe, nowe, obok siebie zbudowane, pojedyńczo lub razem z wolnej ręki, pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania lub zamiany na kamienicę w Krakowie albo na majątek ziemski w pobliżu Krakowa.

Bliższych szczegółów w zastępstwie właścicielki, udziela Wny J. Łapiński, właściciel Hotelu Europejskiego w Krakowie. 2868 4—20

EKSTRAKT ROSLINNY

(Vegetabilien Extrakt)

Dr. SCHWAIGERA

Leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po 2 złr. wraz z opisem użycia i korespondencją, bezpośrednio u 2706 1—52

Dr. SCHWEIGERA w Wiedniu,

VIII., Laudong. 29.

Oryginalne Singera maszyny do szycia



są najbardziej wydoskonalonemi i wypróbowanemi maszynami do szycia na świecie. Posiadają one nader uproszczoną i praktyczną konstrukcję i nadają się osobliwie do wszelkiego rodzaju robót, a trwałość ich jest niezwykła — sposób użycia nader prosty, zaopatrzone są bowiem nader nie skomplikowanemi — lecz jedynie celowi odpowiedniemi, najnowszego wynalazku przyrządami i częściami składowemi.

Dla użytku familijnego i wszystkich celów przemysłowych są przeto godne polecenia oryginalne Singera maszyny do szycia jako

najodpowiedniejsze podarunki na Gwiazdkę

a za ich dobrocią przemawia najkorzystniej wzmagająca się ustawicznie sprzedaż, która obecnie do liczby przeszło **sześciu milionów** dochodzi, i wynosi więcej jak trzecią część całej produkcji tych maszyn na świecie.

Znakomita dobroć oryginalnych Singera maszyn do szycia uznaną została na wszystkich wystawach światowych, między innemi w Wiedniu, Paryżu, Filadelfji, a ostatnim razem odznaczone je w **Amsterdamie dyplomem honorowym.**

Oryginalne Singera maszyny do szycia sprzedają się nawet na spłatę w ratach tygodniowych po **1 złr. w. a.** za uiszczeniem nie wielkiego zadatku; gruntownej nauki szycia udziela się bezpłatnie.

The Singer Manufacturing Company, New-York

Generalna Agencja G. Neidlinger

we Lwowie, ulica Kopernika liczba 2.

FILIE:

Jarosław l. 42. Przemyśl ul. Lwowska l. 105. Stanisławów ul. Sapieżyńska l. 2. Brody ul. Stefanii l. 1068.

TEODOR STACHIEWICZ

w Stanisławowie

poleca Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownej P. T. Publiczności

swój nowo otworzony handel:

paramentów, naczynia, obrazów i szat, kościelnych i cerkiewnych.

Wielki wybór wyrobów szczerosrebrnych i z chińskiego srebra

mianowicie: łyżek, widelców, noży stołowych i desertowych, cukierniczek; koszyków i zastaw stołowych na ciasta, owoce i cukry; serwisów do kawy, herbaty i śniadań; czarek na masło i sery; czajników, dzbanków na wino i piwo; koszyków na bilety; tac, lichtarzy; kandylabrów; lamp; tytonierek, tabakierek, pudełek na zapałki i t. d. 2616 9—0

po najumiarkowańszej cenie.

Na żądanie wysełą się franco specjalne cenniki i kosztorysy.

BANDAŻE ELEKTRO-MEDYCZNE.

Wynalezione przez braci MARIE, lekarzy, zamieszkałych w Paryżu, na ulicy de l'Arbre sec. 44, zabrowatowane na lat 15, leczą wszelkiego gatunku rupiury i kiły. Bandaże te rapturowe, znane do obecnej chwili, mają za cel podtrzymywanie ruptur, kołtorzy zaś MARIE rozwiązali trudne zadanie podtrzymywania i zarazem leczenia tego kalectwa za pomocą **Bandażów elektro-medycznych**, które ściśniają i wzmacniają nerwy bez wstrząśnienia i bólu i leczą tę niemoc w krótkim przeciągu czasu. — Cena pojedyńczych 30 franków (oznaczyć na którą stronę), podwójnych 50 franków. — Sposób użycia dołącza się zwykle.

We Lwowie sprowadzać można za pośrednictwem magazynu ortopedycznego p. Rudolfa Manus i apteki p. K. Mikolascha. 2582 7—18

Program bezpłatnie franco. — Największy wybór. Najtańsze ceny!

Największa w kraju!

CZYTELNIA

polska, francuska, niemiecka i angielska,

tudzież 2525 27—0

WYPOŻYCZALNIA NUT

na fortepian, inne instrumenta i do śpiewu

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

pod zarządem

KAROLA WILDA

we Lwowie, 3, ulica Akademicka, 3,

zalecają się największym doborem dzieł najlepszych i **najnowszych**

i cenami bardzo przystępnemi.

Katalogi najnowszych tańców i operetek na żądanie gratis i franko.

Odszczególnione na wystawach!

Medal państwowy!

Jedyny doświadczony środek na

Rheumatyzma

wszelkiego rodzaju jest

„Antigouttine végétale"

JULIANA HAUSBERGA

magistra farmacji w Tarnopolu.

Cena za flakon 1 złr. 25 ct.

Główne składy we Lwowie w apt. Z. Ruckera, w Krakowie w apt. W. Redyka w Tarnopolu w apt. Fr. Jamrógiewicza i w aptece na prowincji. 2881 2—0

Weyla opalany fotel kąpielowy



bez trudów i kosztów ciepła 30° kąpiel. Dokładne cenniki gratis.

L. WEYL. Wiedeń, I. Wallfischgasse 8.

Wanny itd. Także na spłaty miesięczne.

MAGAZYN

a la ville de Paris

plac Halicki l. 2,

obok handlu specjalitetów

poleca

praktyczne i gustowne podarunki

dla panów,

oraz

wielki wybór towarów zimowych,

bielizny męskiej

i niezliczoną ilość

najgustowniejszych krawatek.

Z szacunkiem

2890 2—12 **G. Stark.**

Mały zysk! Wielki obrót!

Z powodu wielkiego zapasu w mojej 1789 5—6

fabryce towarów z srebra chińskiego

sprzedaję **wspaniałe wyroby z chińskiego srebra** po zadziwiająco niskich cenach. Wyczerpujące cenniki dostawia się na żądanie franco.

Zniżone ceny:

	dawniej	teraz		dawniej	teraz
6 sztuk łyżeczek do kawy	2·50	1·80	1 chochla	4·—	2·50
6 sztuk łyżek stołowych	5·50	3·—	1 chochelka	2·50	1·50
6 sztuk nożów stołowych	5·50	3·—	1 cukierniczka	15·—	10·—
6 sztuk widelców stołowych	5·50	3·—	1 maselniczka	5·—	3·—
6 sztuk nożów deserowych	5·—	2·75	Para lichtarzy 23 c.	8·—	4·50
6 sztuk widelców deserow.	5·—	2·75	1 sitko	2·—	1·20
6 sztuk sztućców	4·—	2·75	Cygaretierka	—·—	2·50

Dalej przepyszne filiżanki, imbryczki i czajniki, żyrandole, serwisa do jaj, rezerwoary na wykławacze, garnitury na oliwę oraz wiele innych artykułów itd. również po cenach zadziwiająco niskich.

Wszystko to z najdelikatniejszego **srebra chińskiego**, którego nie należy mieć za jedno z tz. srebrem Britannia, nie będącem niczem innem jak tylko pobielaną blachą.

Szczególniej na podarki wielkanocne i noworoczne!

6 łyżek stołowych,
6 nożów,
6 widelców,
6 łyżeczek do kawy,
wszystkie 24 sztuk razem w eleganckiem etui zamiast 20 złr. tylko . . . . 11 złr. 20 ct.

Zamówienia wykonywa za pobraniem akuratnie i sumiennie.

E. PREIS, Wien, Rothenthurmstrasse 21.

WIELKA LOTERJA PIENIĘŻNA

500,000

Marek

jako najwyższą nagrodę nadarza w szczęśliwym razie najnowsza wielka przez państwo hamburskie gwarantowana loterja pieniężna.

W szczególności:

1 prem. mar.	300,000
1 wygr. po mar.	200,000
2 wygr. po mar.	100,000
1 wygr. po mar.	90,000
1 wygr. po mar.	80,000
2 wygr. po mar.	70,000
1 wygr. po mar.	60,000
2 wygr. po mar.	50,000
1 wygr. po mar.	30,000
5 wygr. po mar.	20,000
3 wygr. po mar.	15,000
26 wygr. po mar.	10,000
56 wygr. po mar.	5,000
106 wygr. po mar.	3,000
253 wygr. po mar.	2,000
6 wygr. po mar.	1,500
515 wygr. po mar.	1,000
1036 wygr. po mar.	500
29020 wygr. po mar.	145
19463 wygr. po m.	200, 150, 124, 100, 94, 67, 40, 20.

Razem 50,500 wygranych a prócz tego jeszcze premja wylosowane zostaną w siedmiu klasach w przeciągu pięciu miesięcy.

Najnowsza wielka przez Wysoki Rząd **Hamburski** dozwolona i całem państwowym skarbem poręczona loterja pieniężna zawiera 100,900 losów, z których 50,500 losów a zatem więcej niż połowa, z obok stojącemi wygranemi w siedmiu klasach ciągnioną będzie. Do wylosowania przeznaczony kapitał wynosi

9,290,100 marek.

Dzięki bogactwu wygranych do wylosowania przeznaczonych w tej wielkiej loterji pieniężnej, jakoteż dzięki jak największej gwarancji za akuratną wypłatę, cieszy się ta loterja jak największem wszędzie zamiłowaniem. Odpowiednio do planu, jest ona prowadzoną przez osobną w tym w celu Dyrekcję jeneralną a nad całem przedsiębiorstwem czuwa państwo.

Osobliwą zaletą tej loterji pieniężnej jest to szczęśliwe urządzenie, że każdego roku wszystkie 50,500 wygranych w przeciągu kilku miesięcy w siedmiu klasach do rozstrzygnięcia są przypuszczone.

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi 50,000 marek, podnosi się w drugiej klasie na 60,000, w trzeciej na 70,000, w czwartej na 80,000, w piątej na 90,000, w szóstej na 100,000 a w siódmej ewentualnie na 500,000, specjalnie zaś na 300,000, 200,000 marek itd.

Sprzedaż losów oryginalnych na tę loterję pieniężną poruczona jest obydwu **podpisanym domom handlowym**, wszyscy ci więc którzy w niej wziąć udział przez zakupno losów oryginalnych, powinni zamówienia swoje adresować wprost do jednego z nich.

Szanownych zamawiających uprasza się załączać przypadającą kwotę w banknotach austrjackich lub w markach pocztowych. Przesyłka pieniędzy może być dokonaną także przekazem pocztowym, na życzenia przysyła się losy także za pobraniem pocztowem.

Do ciągnień o wygraną I. klasy, które odbędzie się 10. i 11. grudnia kosztuje:

Cały los oryginalny 3 złr. 50 cnt.
Pół losu oryginaln. 1 złr. 75 cnt.
Ćwierć losu orygin. — złr. 90 cnt.

Każdy utrzymuje opatrzony herbem państwowym los oryginalny i równocześnie urzędowy plan losowania z którego można się o bliższych szczegółach dowiedzieć, o podziale wygranych, o dacie ciągnienia, o wkładkach różnych klas. Natychmiast po ciągnieniu otrzymuje każdy urzędową herbem państwowym opatrzoną listę wygranych, która dokładnie podaje wygrane i numera, które wygrały. Wypłata wygranych następuje podług planu pod gwarancją państwa. Jeśli komuś plan losowania nie konweniował, jesteśmy chętnie gotowi losy przed ciągnieniem odebrać i zwrócić otrzymane pieniądze. Na życzenie rozsyła się gratis urzędowe plany losowania do przeglądania. Ponieważ się spodziewamy licznych zamówień na te ciągnienia upraszamy celem dokładnego ich wykonania o rychłe przysłanie ich przed

10. grudnia 1884 r.

do podpisanego głównego bióra loteryjnego

M. STEIN	VALENTIN & Comp.
Steinweg 5	Königstrasse 36—38
Hamburg.	Hamburg.

Każdy ma u nas tę korzyść, że otrzymuje wprost losy oryginalne bez pośrednictwa przekupniów wskutek tego otrzymuje każdy nie tylko urzędową listę wygranych w jak najkrótszym czasie po ciągnieniu bez poprzedniego wezwania, ale także losy oryginalne zawsze według planu ustanowionych cen bez jakiejkolwiek nadwyżki. 2779 11—12

Ciągnienie wygranych I. klasy oznaczone jest urzędowo na 10. i 11. grudnia b. r.



Dla rodziców!

Zachęceni pochlebnemi słowy uznania całej niemal perjodycznej prasy polskiej, „Czas", „Nowa Reforma" itd., uważamy za stosowne przypomnieć Szanownej Publiczności i w tym roku naszą **Patentowaną „Skrzynkę budowlaną"** z prawdziwemi kamykami w trzech kolorach, do ustawiania bardzo pięknych domów, pałaców, wież, twierdz itd. itd. Bardzo zajmująca i pożyteczna rozrywka dla dzieci każdego wieku. Najstosowniejszy podarunek na „Gwiazdkę", imieniny, urodziny i t. d. i t. d. „Skrzynka budowlana" została ostatniemi czasy znacznie udoskonaloną i zaopatrzoną obficie w bardzo piękne wzorki. Prospekty na żądanie bezpłatnie i franko. **F. Ad. Richter i Sp. w Wiedniu.** Nabyć można **w Krakowie** w handlach pp. Wilhelma Fenza, F. B. Hahna i B. Königsbergera. **We Lwowie** w handlach pp. Karola Langa i Henryka Müllera. **W Czerniowcach** w handlu p. A. P. Schulza

---

100 guldenów

zapłacę temu, który po kilkudniowem używaniu mego środka przeciwko nagniotkom, **Keralynu apt. Schneida**, działającego bez bolu, bez wygryzania i bez potrzeby wykrawywania, nie straci nagniotków. Prawdziwy tylko w **St. Georgs-Apotheke Maksa Schneida. w Wiedniu, V. Bez., Wimmergasse 33**, dokąd adresować należy wszelkie zamówienia. — Cena całej 1 złr., pół 60 cnt., pocztą 10 cnt. drożej. **Żądać należy tylko „Keralyn" aptekarza Schneida** i strzedz się naśladownictwa itp środków. — Skład we Lwowie w aptece Mikolascha. 2537 8—8

Chorym na prowincji na jakąkolwiekbądź chorobę **organów płciowych**, choćby najniewinniej zapadłym, a chcącym od niezliczonych moralnych i materjalnych strat w przyszłości salwować się i z powodu zakulisowych nieuniknionych intryg, za zakażonych, na wskróś syfilitycznych etc w całej okolicy nie uchodzić, zaleca się kurację w drodze korespondencji, jako jedyną, która niezbędną dyskrecję wszechstronnie zabezpiecza (kuracja w zupełnej tajemnicy w inny sposób jest absolutnie niepodobną na prowincji), możliwość rady kalnego wyleczenia się u doświadczonego fachowca nastręcza, a tem samem chorego od wielu bardzo przykrych następstw w przyszłości zasłania.

Chorych więc, tak kobiet jak i mężczyzn, chcących być w najpewniejszej tajemnicy, a przytem gruntownie, bez przerwy obowiązków, bez żadnego bolu środkami nieszkodliwemi i szybko wyleczonymi, przyjmuje, z zaręczeniem najlepszego skutku w kurację za pomocą korespondencji, mieszkający we Lwowie

Specjalista chorób płciowych

w takowych od kilkunastu lat wyłączną praktykę lekarską wykonujący. Leczy wszelkie choroby syfilityczne i skórne, tak świeżo powstałe jak i zadawnione, wszelkie zranienia, owrzodzenia, narośle, zwężenia, zakaźne i kataralne upławy, patologiczne wypadki ubytej, nadmiernej lub powstrzymanej regularności u pań i panien, tudzież wszelkie smutne następstwa błędów młodości jak niedokrewność, nasieniotoki, upławy nocne, osłabienia nerwowe i funkcji płciowej (impotencję), drżenie muskułów, padaczkę, początki suchot i wyschnięcia szpiku, wszelkie wycieńczenia organizmu w ogóle i t. p.

Na listy, które pod pseudonimem **„B. DŻION** ulica Piekarska l. 6 Lwów" nadsyłać należy, udziela odwrotną pocztą pomocy i wysyła lekarstwa dyskrecjonalnie.

Domowa ordynacja tylko od godziny 1. do 2. 2511 4 0

!!Na Święta!!

2899 1—3

Rozsyłam pocztą wolne od cła i porto włącznie z opakowaniem za zaliczką w koszykach po 5 klgrm.

Pomarańcze wyborowe Messina 25—40 szt.	1·80
Cytryny " " 30—50 "	1·80
Mandaryny prima chińskie pomarańcze 40—60 szt.	2·30
Daktyle prima sułtan netto kilo $4^1/_2$	3·—
Malaga winogrona stołowe I. netto kilo $4^1/_2$	5·20
Karafioły prima białe róże 3—5 szt.	1·90
Pudełka prezentowe z delikat. połudn. owocami Giordinetto netto k. $4^1/_2$	6·—
Genewskie kandyzowane owoce w eleganckich szkatułkach netto k. $4^1/_2$	8·50
Maraskino rozolis z c. k. nadwornej fabryki „Luxardo" w Zadarze w Dalmacji	
Oryginalna skrzynka z 3 dużemi flaszkami	7·20
" " z 6 małemi	7·50
Sardynki w oliwie (de Nantes) 12 dużych pudełek (waga 5 klgrm.)	6·80
" " " 18 imperial " z kluczem	7·20
" " " 22 małych "	7·20

Wina deserowe w netto 4 litrowych flaszkach

Malaga 10-letni I. (4 litry)	5·50
Muscat wyborowy	5·50
Madejra bardzo stara i mocna	6·—
Marsala ognisty	5·—
Malevisie hiszpańskie I.	6·50
Xeres stary prima	7·—
Refosco I. istryjski	4·80

ANTONI PAPAROTTI — Tryest.

Kwity poborowe na

LOSY miasta KRAKOWA



LOSY miasta KRAKOWA

Główna wygrana

złr. 25.000 w. a.

najmniejsza wygrana złr. 30.

Ciągnienie już 2. Stycznia.

Ażeby te tak pożądane i pewne **LOSY KRAJOWE** jak najbardziej rozpowszechnić, sprzedaję jak długo zapas starczy

pojedyncze losy	w 11	miesięcznych spłatach po złr.	2
trzy	" 24	" " "	3
pięć	" 24	" " "	5

Już po złożeniu pierwszej raty należą wszystkie wygrane do nabywcy. Za gotówkę po kursie dziennym.

Z powodu zbliżającego się ciągnienia uprasza się o jak najrychlejsze zamówienia.

Przy zamówieniach z prowincji — najdogodniej przekazem pocztowym — proszę także 15 ct. za frankaturę przesyłki kwitu poborowego dołączyć. Powziątki pocztowe zbyt drogie.

AUGUST SCHELLENBERG

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY we LWOWIE.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.